Rok XIV. Nr. 222 SOSNOWIEC, niedziela 13 sierpnia 1939 roku Cena numeru 10 groszy



Dziś 12 stron

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Wspólna Nr. 7, tel. 1378; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-531, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 29; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, Legionów, tel. 718-66

Sidła nastawione na Węgry

Państwa osi chcą je wciągnąć do „stalowego sojuszu"

PARYŻ, 12. 8. W związku ze spotkaniem min. Ciano z min Ribbentropem i Hitlerem koła polityczne francuskie oraz pras asnują domysły co do dalszych zamiarów Rzeszy. Plan niemiecki, który Ribbentrop przedstawł ministrowi Ciano ma polegać — według relacji dziennika „Excelsior" — na pewnej serii akcyj. Przede wszystkich chodziłoby o przyłączenie Węgier do „stalowego sojuszu". Decydować na Węgrzech miałyby Włochy. Potem przyszła by kolej na Gdańsk, a następnie dopiero na rewindykacje włoskie. W końcu oś przedsięwzięłaby bardzo silną akcję dyplomatyczną w Jugosławii.

Specjalny korespondent dziennika „Jour de Paris" podaje z Berlina że „pewne komentarze prasy nazistowskiej wskazują, iż w Salzburgu będzie mowa o rewizji wszystkich traktatów pokojowych, co pozwala przypuszczać, że obaj ministrowie zainteresują się Węgrami i ich aspiracjami terytorialnymi. Niemcy i Włochy zachęcają Węgry do wysunięcia rewindykacyj, pragnąc w ten sposób uzyskać współudział tego państwa w ich własnej polityce ekspansji. Niezłomne stanowisko Polski może sprawi, że Niemcy przed atakiem na Gdańsk będą się starały zdobyć sukces na punkcie mniej opornym. Takim mniej opornym punktem są w obecnych okolicznościach Węgry.

CI SAMI, CO W ZESZŁYM ROKU W WIEDNIU.

Poza tym w paryskich kołach politycznych zwracają uwagę na fakt, że w Berchtesgaden znaleźli się ci sami ludzie, którzy przeprowadzili w zeszłym roku w Wiedniu modyfikację granic węgierskich. Czy więc chodziłoby o nową rektyfikację nowych granic węgierskich. Włochy od dawna uważają się za protektora Węgier i również od dawna zwracają uwagę Rzeszy aby nie pobierała żadnych decyzyj na tym odcinku bez uprzedniego naradzenia się ze swym sojusznikiem, natomiast kiedy chodziło o Austrię i Czechosłowację, Hitler działał sam, stawiając swego towarzysza wobec faktów dokonanych.

Obecne rozmowy w Salzburgu i w Berchtesgaden były poprzedzone przez wizytę min. Csaky u Ribbentropa. O wizycie tej nie wydano żadnego komunikatu i węgierskie koła polityczne oświadczyły że nie ma w tym nic niezwykłego iż min. Csaky bawiąc na urlopie w Niemczech, spotkał swego kolegę niemieckiego. Tymczasem, jak się dowiadujemy min. Csaky powrócił nagle do Budapesztu przerywając urlop.

Groźne memento dla Węgier

Wydaje się, że sprawa wejścia przedstawicieli hitlerowców do rządu węgierskiego będzie znowu postawiona. Gdyby to zostało zrealizowane, sytuacja przypominałaby wejście narodowych socjalistów do rządu wiedeńskiego przed Anschlussem. Opór rządu węgierskiego, szczerze przywiązanego do niepodległości swego kraju, mógłby być przezwyciężony jedynie w takim wypadku, gdyby Węgry w zamian za swą orientację polityczną znalazły poparcie państw osi w swych żądaniach rewizjonistycznych. W ten sposób hasło Mussoliniego „sprawiedliwość dla Węgier" byłoby zrealizowane, a zamiary niemieckie kontrolowania Węgier byłyby również spełnione.

Mussolini nie dowierza Hitlerowi

Naprzód Tunis potem Gdańsk

-- woła tak Mussolini

Konferencja Ribbentrop — Ciano w Salzburgu nabiera specjalnego znaczenia w oświetleniu „Oeuvre", gdzie p. Tabouis pisze, że „Musolsini gotów jest zgodzić się na ewentualną aneksję Gdańska przez Rzeszę, pod warunkiem jednak, że „Hitler zagwarantuje Polsce nietykalność Pomorza i pozostałych granic". Mussolini liczy na to, że na tego rodzaju sankcję dałby się złapać może premier Chamberlain. W każdym razie Mussolini żąda, aby przed wszczęciem kampanii pomorskiej Hitler zaręczył że poprze jego roszczenia wobec Francji. Duce miał się wyrazić krótko. „Naprzód Tunis, a potem Gdańsk".

We francuskich kołach politycznych śledzą z dużym zainteresowaniem rozwoj sytuacji w Hiszpanii. Generał Franco utworzył nowy rząd w którym pozostają zaledwie dwaj członkowie poprzedniego gabinetu, mianowicie jego szwagier Suner i inny krewniak. Tekę ministra spraw zagranicznych objął płk. Beygdeder, który jest Alfalczykiem i całą swoją karierę wojskową odbył w Afryce.

Flota brytyjska bronić będzie

Bałtyku

MOSKWA, 12.8. Dzisiaj przed południem odbyło się pierwsze spotkanie delegatów wojskowych Anglii i Francji z delegatami sowieckimi.

Właściwie narady sztabowców rozpoczną się w poniedziałek i przerwane będą objazdami centrów wojskowych i przemysłowych.

Pierwszym punktem narad będzie opracowanie planu współpracy flot angielskiej i sowieckiej na Bałtyku i na Morzu Czarnym. W myśl tego planu flota sowiecka podejmie się całkowitej obrony Morza Czarnego, zwalniając jednostki floty brytyjskiej do operacyj na Bałtyku i innych wodach.

Polski nie można nastraszyć

tak twierdzą Litwini

KOWNO, 12. 8. PAT. „Lietuvos Aidas" omawiając w artykule wstępnym zagadnienie Gdańska, jako sprawę powszechnego pokoju, pisze:

„Wiadomości z Polski wykazują, że Polacy są przygotowani na wszystko i że z tego powodu nie można ich nastraszyć".

O nastrojach, panujących w Polsce bodajże najlepiej świadczy mowa Marszałka Śmigłego - Rydza w Krakowie. Mowa ta nie może pozostawić żadnych wątpliwości co do decyzji Polski bronienia swych praw w Gdańsku. Taka decyzja jest bodaj że najlepszą gwarancją uniknięcia wojny.

150 DOMÓW ZNISZCZYŁA W KOLUMBII TRĄBA POWIETRZNA

Miasteczko Villeta i okolice w okręgu Cundinamarca w Kolumbii nawiedził huragan połączony z trąbami powietrznymi. Kościół, 150 domów i wszelkie środki komunikacyjne uległy zniszczeniu

Nierealne propozycje hr. Ciano

GDAŃSK WOLNYM MIASTEM POD PROTEKTORATEM

Rzeszy niemieckiej

RZYM, 12.8. Spotkanie ministra Ciano z ministrem Ribbentropem, komentowane jest w niektórych kołach jako próba uprzedzenia akcji brytyjskiej. Gdyby Wielkiej Brytanii udało się w szybkim tempie zawrzeć formalny sojusz w Polską oraz doprowadzić do pomyślnego wyniku rozmowy wojskowe w Moskwie, to państwa osi stanęłyby w obliczu alternatywy: albo natychmiast wyrzec się wszelkich zamiarów agresywnych, albo narazić się na wojnę, która się skończy ich zdecydowaną klęską.

Aby temu przeciwdziałać, hr. Ciano zawiózł Ribbentropowi projekt planu, składającego się z czterech punktów:

1) Czechy i Morawy będą mieć ustrój dominialny i będą zależne od Niemiec tylko w niektórych zasadniczych dziedzinach;

2) Gdańsk pozostanie Wolnym Miastem, zdemilitaryzowanym, jednakże pod protektoratem Niemiec;

3) Niemcy otrzymają kolonie w Afryce, a Włochy Dżibuti.

4) Tunis zostanie oddany pod wspólny protektorat włosko francuski, a Włochy zdemilitaryzują Libię.

Hitler jednakże nie ma wielkiej ochoty zgodzić się na ten plan, a jednocześnie należy przypuszczać że państwa zachodnie oraz Polska w ogóle odrzucą myśl rokowań na tej podstawie.

Więcej niż połowa linii Zygfryda

nie nadaje się do obrony

BERLIN, 12. 8. Rząd niemiecki chwyta się wszelkich środków, aby usunąć wrażenia, jakie wywarł w Rzeszy fakt powtórnego zatopienia przez wody Renu „niezdobytej" linii Zygfryda i bardzo poważnych szkód na granicy nadreńskiej.

Dzienniki drukują nieskończoną ilość artykułów, zachwycających się linią Zygfryda i próbują wykazać, że linia Maginota w żadnym wypadku nie może się z nią równać.

W niezwykle szybkim tempie wykonano film, reklamujący linię Zygfryda. 10 sierpnia film ten był wyświetlany we wszystkich kinach Rzeszy. Dzienniki wzywają ludność, szczególnie zaś młodzież, do oglądania filmu, wychwalając jego stronę artystyczną i wychowawczą.

Zagraniczni obserwatorzy w Berlinie w związku z tym hałasem propagandowym dokoła linii Zygfryda utrzymują stanowczo, że szkody, wyrządzone na tej linii przez dwukrotny wylew Renu, są ogromne i tylko niektóre fortyfikacje, na wyższych miejscach, można dzisiaj uważać za nadające się do obrony. Cała zaś reszta, przynajmniej w 60 procentach wymaga całkowitej przebudowy od podstaw.

W telegraficznym skrócie

100 MILJ. DOL. NA NOWE SAMOLOTY W AMERYCE.

Jak słychać ministerstwo wojny udzieliło fabrykom zamówienia na samoloty na sumę 100 milionów dolarów. Jest to największe zamówienie jakiego kiedykolwiek udzielono w Stanach Zjednoczonych przemysłowi samolotowemu. Wchodzi ono w zakres programu powiększenia liczby samolotów pierwszej linii z 2000 do 5500, który ma być przeprowadzony do 1 lipca 1941 r. Jak wiadomo, kredyty na zakup samolotów wynieść mają w bieżącym roku budżetowym 170 milionów dolarów.

ZŁOŻA ZŁOTA W H•ZPANII

W prowincji Caceres odkryto złoża złota. Po przeprowadzeniu wstępnych badań przypuszcza się, że eksploatację będzie można poprowadzić na szeroką skalę. Gen. Franco polecił w tym celu wyasygnować odpowiednie kredyty.

Na szpaltach pism

Czy Kiepura znajdzie przyjaciela?

Art. M. Swinarski z powodu ostatnich „przemówień" i wywiadów mistrza Kiepury w Gdyni, życzy mu w „Wiadomościach Literackich", aby znalazł

„szczerego i prawdziwie życzliwego przyjaciela, który przemowi do niego mniej więcej tak: „Kochany Janku! Masz fenomenalny sposób mówienia. A jest rzeczą ważną, jak się mówi. Lecz niemniej ważne jest to, co się mówi. Więc poproś którego ze znajomych publicystów, aby napisał dla ciebie konferansjerkę, którą będziesz mógł wygłaszać. To nie żaden wstyd. Bo i niektórzy dygnitarze odczytują oracje, napisane im przez nieznanych nam bliżej autorów. Tematy, które poruszasz na swoich koncertowiecach, są zbyt ważkie, by do nich przystępować bez odpowiedniego przygotowania. Tu nie wolno improwizować. Tu każde słowo waży. Tym więcej, im popularniejszy jest mówca. A że, kochany mistrzu, jesteś popularny, o tym wiesz chyba najlepiej"...

Ba — gdyby się znalazł taki przyjaciel...

RUMUNIA POWOŁAŁA POD BROŃ 200 TYSIĘCY REZERWISTÓW.

Na dzień 15 bm. powołano pod broń 200.000 rezerwistów armii rumuńskiej, która dzięki temu będzie miała pod bronią 500.000 ludzi, podczas gdy normalnie w czasie pokoju, liczy 150.000 ludzi. Na ćwiczenia powołano głównie młodsze roczniki.

Spodziewają się, że obecnie powołani pozostaną pod bronią do 15-go września.

ADAM CZEKALSKI

DROGI PODZIEMNE

POWIESC SENSACYJNA

39)

Sądzone go obecnie tylko po gestach zewnętrznych, po czynach demonstracyjnych, które spełniał z wyraźnym wyrachowaniem tylko dlatego, aby ludzie o nich się dowiadywali i aby pisma wszelkich barw i odcieni głosiły jego sławę i jego miłosierdzie.

Dojechali do miasta i tutaj Natalia zatrzymała wóz przed jednym z lokali restauracyjnych, mówiąc:

— Niech się pan chwilowo sam pocieszy przy kieliszku wina, a ja tym czasem pójdę załatwić niektóre moje sprawy.

— Jeżeli pani pozwoli, pragnąłbym jej towarzyszyć — odrzekł na to Pat.

— Chwilowo nie. Pójdę bowiem w miejsce, gdzie panom wstęp wzbroniony.

— Jeżeli o modystkę chodzi, będę mógł u niej poczekać gdzieś na uboczu

— Znudziłaby pana ta samotność prędko i pewnie wyrzekałbyś na mnie — uśmiechnęła się. — A ja, jako dbała gospodyni, muszę starać się o nienudzenie swojego gościa. Dlatego wolę, aby pan został na miejscu i czekał tutaj mego powrotu.

Nie było na to rady. Pat musiał się tym razem zastosować do jej życzenia. Domyślał się, że Natalia udaje się pewnie do modystki, po namyśle więc doszedł do wniosku, że lepiej spędzi ten czas oczekiwania w lokalu restauracyjnym, niż gdziekolwiek indziej.

Natalia jednak nie poszła do modystki. Skoro tylko zniknęła na zakręcie najbliższej przecznicy, skinęła na dorożkę samochodową i kazała się wieźć do lokalu urzędowania sędziego śledczego. W kwadrans później była już na miejscu i pukała do drzwi urzędu. Na głośne „proszę" otworzyła drzwi i znalazła się oko w oko ze znajomym sobie sędzią śledczym.

— Ach, co za niespodzianka! — zawołał sędzia na jej widok, powstając od stołu i wychodząc jej naprzeciw by się przywitać. — Cóż panią tu sprowadza?

— Chciałam poprostu pana odwiedzić — uśmiechnęła się. — Czyż to wzbronione?

— Nie wierzę w to.

— Każdy sądownik jest zawsze podejrzliwy i niczemu nie dowierza.

Sędzia rozłożył bezradnie ramiona.

— I nie trzeba się temu dziwić, panno Natuśko — odpowiedział — my, sądownicy mamy już niejako we krwi uprzedzenie do ludzi. Sprawiedliwość w ogóle bywa niedowierzająca czemu się dziwić nie można, jeśli się weźmie pod uwagę, że ma ona wiecznie do czynienia z ludźmi, którzy ją w pole chcą wyprowadzić. No, ale proszę, niechże pani usiądzie.

Natalia zajęła miejsce naprzeciw sędziego, a następnie obrzuciła cały pokój ciekawym spojrzeniem Ze wszystkich stron wiał ku niej chłód i sztywność. Nie odczuwało się tu żadnej przytulności, żadnego ciepła. Biło wprost urzędem od każdej rzeczy, zarówno od szafy z sosnowych desek zbitej jak od stołu sędziego, od krzeseł i licznych paczek aktów.

— Czy pan wie, panie sędzio — odezwała się w pewnej chwili — że w tym momencie doznaję gęsiej skórki na moim ciele?

— No, czmuż to? Nie jest wszak pani oskarżoną!

— Prawda, ale atmosfera pańskiego pokoju ma w sobie coś takiego, co instynktownie napawa lękiem.

Sędzia się roześmiał.

— To tylko złudzenie, zapewne wywołane tym, że u mnie tu wszystko takie proste i niewyszukane.

— Lecz to złudzenie jest bardzo żywe, tak żywe, aż się dostaje gęsiej skórki.

— Nie ma tak źle, nie ma tak źle. Wszakże pani nie jest oskarżoną, ani nawet posądzoną o cokolwiek.

— No, wtedy na pewno ze skóry bym wyszła ze strachu.

Roześmiali się oboje równocześnie, po czym Tuśka spoważniała i zaczęła z innej strony rozmowę.

— Moja obecność dzisiejsza tutaj, panie sędzio — powiedziała — nie jest bez poważniejszej przyczyny, niż samo odwiedzenie pana.

— Słucham panią.

— Chciałam się dowiedzieć, jak się przedstawia sprawa pana Biernackiego?

d. c. n.

Na tropach smętnej propagandy

Wszystko rozwija się zgodnie z przewidywaniami, bodaj że z dokładnością zegarka, a napewno — kalendarza... Propaganda niemiecka, wykazując bardzo wielką pracowitość, nie może poszczycić się inowacją. Pracuje wedle szablonu, dlatego tak łatwo jest przewidywać naprzód, co się stanie na froncie trwającej od przeszło czterech miesięcy „wojny nerwów".

Przewidywał świat względny spokój w lipcu i na początku sierpnia, a za to nasilenie propagandy niemieckiej ku drugiej połowie sierpnia i wzmaganie jej crescendo w miarę zbliżania się września. Tak się też dzieje. Gdyby nie to, że rabbi Ben-Akiba miał napewno podejrzaną babkę, możemy przypuszczać, że propaganda niemiecka stara się ściśle dostosować do jego nieśmiertelnej i melancholijnej równocześnie uwagi o tym, jak to „nic nowego pod słońcem"... Powtarza bowiem bardzo dokładnie taktykę zeszłoroczna, aż zbyt dokładnie, jak na to, by miała taka robota wydać owoce.

Trzeba jednak zdać sobie sprawę z tego, że wykonawcy szablonowego planu propagandy niemieckiej, kierując ostrze swej działalności wyraźnie i niemal wyłącznie przeciwko Polsce, dają się ponieść temperamentowi, odsłaniając bardzo wyraźnie pewne cele, które kierownicy polityczni i propagandowi Rzeszy pragną — do czasu oczywiście — ukrywać. Ano, trudno — jak to się mówi po niemiecku: „in de Hütze de Gefechtes"... w ogniu bitwy...

Oto młody agent prasowy w Gdańsku, dr. Fuchs (każdy taki młody nazywa się... Fuchs), w broszurze, przeznaczonej dla Francji i Anglii, wali po prostu, że Gdańsk nie jest bynajmniej celem ostatecznym, ale że Niemcom chodzi o zasadniczą dyskusję nad problemem polsko-niemieckim, przyznając w ten sposób, że Gdańsk jest pretekstem.

Nieostrożny Albert Forster, „Gauleiter" gdański, daje się ponieść elokwencji w rozmowie z dziennikarzem angielskim, Selton Delmerem i na łamach „Daily Express" przyszpilone zostaje ku wiadomości całej opinii angielskiej wyznanie — jakże cenne, choć dla Polaków nie nowe — że Niemcom chodzi o odzyskanie granic z 1914 roku... A więc nie tylko Gdańsk, ale Poznań, Katowice, Pomorze, gwiazdkę z nieba, złoty zegarek z dewizką i t. d.

Że te i inne wypowiedzi podrzędnych wykonawców roboty propagandowej — prawdziwych słoni w składzie hitlerowskiej porcelany — nie są osobistymi opiniami, dowodzi ujawniona obecnie treść listu samego kierownika niemieckiej polityki zagranicznej min. von Ribbentropa do francuskiego min. spraw zagranicznych Georges Boneta z połowy lipca r. b. Uważając list swój za prywatny w dużej mierze, zdecydował się min. von Ribbentrop na ujawnienie właściwego oblicza zamiarów niemieckich na Wschodzie, przestrzegając Francję przed mieszaniem się do spraw Europy wschodniej i stwierdzając, że jest to domena Niemiec, które jedyne powołane są do regulowania stosunków w tej części Europy. Nie ma dwóch zdań, zdaje się, że kanclerz Rzeszy usunie chyba v. Ribbentropa — za sabotaż bo to przecież po prostu — wyznanie, że Niemcy uważają całą Europę wschodnio-środkową za swój „Lebensraum", a opanowanie ujścia Wisły to tylko inauguracja szerzej, ba! znacznie nawet szerzej zamierzonej akcji.

Von Ribbentrop stwierdza, że to, co się pp. Forhterowi i Fuchsowi „wypsnęło", jest istotnym celem Niemiec. Opanowanie Gdańska, zmiana granic z Polską, narzucenie swej woli całej Europie centralnej i wschodniej, eliminacja wszelkich wpływów Wielkiej Brytanii z kontynentu europejskiego, zredukowanie roli Francji do stanowiska drugorzędnej potencji — to są cele prawdziwe.

Osiągnąć je trudno — diabelnie trudno, a naród niemiecki zdaje sobie sprawę z tego doskonale. Wie, że za osiągnięcie tych celów trzeba zapłacić drogo, najwyższą bodaj cenę, bo cenę — własnej krwi... Oile jednak w obronie własnego honoru i interesu cenę tę człowiek, godny tego miana, zawsze zapłacić jest gotów — o tyle trzeba specjalych całkiem warunków, ażeby skłonić go do poniesienia ofiary krwi na ołtarzu bogów zdobyczy, łupu, ujarzmiania ludów.

Dlatego padł z wyżyn niemieckiego Olimpu propagandy rozkaz, ażeby pozbawionemu źródeł informacji narodowi niemieckiemu przedstawić Polskę, jako tego, który gotuje się do napadu na... Gdańsk!

Przepraszam — muszę ująć się za Niemcami, za przeciętnym Niemcem, należący przecież — bądź co bądź — do narodu, który ktoś nazywał „Volk der Dichter und Denker" — narodem poetów i myślicieli... Przepraszam! — przecież naprawdę nie wolno dr. Goebbelsowi sądzić, że ma do czynienia ze stadem baranów, które w podobną bzdurę uwierzy. Naprawdę, zbyt to wielka dla Niemców obelga...

Lis.

Irving K. Payne

W krwawych oparach wojny na D. Wschodzie

Chiny zostały zjednoczone

(Korespondencja własna „Expresu Zagłębia" za pośrednictwem ag. Kontynent)

Od dwu długich lat burza szaleje nad Chinami. Japonia ogniem i mieczem prowadzi swoją „misję cywilizacyjną, swe posłannictwo dziejowe na Dalekim Wschodzie". W morzu krwi szuka „lebensraum", szuka tej, tak modnej dziś, w epoce dyktatur, przestrzeni życiowej.

Od dwuch długich lat żyje naród, który z trwogą spogląda na niebo, obłędnie patrzy w przestrzeń, nasłuchuje wśród nocnej ciszy narodzin wysokiego tonu silnika stalowego ptaka, obładowanego niszczącymi pociskami, siejącymi śmierć i spustoszenie.

Pożary i ciężkie bomby lotnicze zrujnowały dziesiątki miast i miasteczek chińskich. Mieszkańcy ich, albo zamieszkali w ruinach albo też uciekli daleko na wieś.

MĘŻCZYŹNI, KOBIETY I DZIECI GINĄ W STRASZLIWEJ AGONII

oślepiani gazami, szarpani przez działanie bomb termicznych. Wojna rozproszyła rodziny, uniemożliwiła spełnianie najświętszego dla każdego Chińczyka obowiązku, jakim jest grzebanie zmarłych.

I wszystko to dzieje się w ramach zwykłego „incydentu" przez który krwawi cały Daleki Wschód.

Podczas tragicznej wojny domowej w Hiszpanii świadkowie zniszczenia wyrządzanego przez naloty samolotów na miasta, twierdzili, że nie można wyobrazić sobie straszliwszej rzezi nad tą, która miała miejsce na półwyspie Iberyjskim.

To jednak co dzieje się obecnie w Chinach, przekracza najbardziej szalone wizje mordu i pożogi.

Ulica miasta chińskiego przedstawia przedziwny wygląd. Środkiem jezdni maszeruje tysiące, miliony ludzi, którzy uciekają od wojny. Ludzie ci maszerują dniami i nocami, nosząc na plecach cały swój nędzny dobytek. Idą nie zaopatrzeni w żadne zapasy, bez pieniędzy, bez odzieży.

IDĄ, BY OCALIĆ ŻYCIE...

Głód, chłód i zmęczenie pustoszy te tragiczne ludzkie kolumny, nie gorzej od japońskich nalotów.

Nie sposób opisać tragicznie puste miasta, w których spalone ruiny domostw, są jedynym świadkiem „incydentu" i pacyfikacji oraz sanacji stosunków chińskich, głoszonej przez zastępy niosących „cywilizację" żołnierzy japońskich.

Wojska najeźdźców walczą wszelkimi metodami imając się bardzo często, niestety, środków niegodnych potomków Samurajów. Japończycy grają na najniższych instynktach. U siebie w kraju tępią opium i narkomanię, jako najstraszliwsze zło, a na terenie Chin rozdają słodką truciznę na lewo i prawo Czynią to by osłabić umysł walczących, by załamać bezprzykładny opór milionów ciemnych ludzi, bez broni, bez cywilizacji.

Wojna trwa w dalszym ciągu. Na terenach koncesji cudzoziemskich przebywa setki tysięcy uciekinierów z prowincji objętych pożogą.

Ci biedni, nędzni rolnicy chińscy, żywiący rodziny i siebie często z plonów pólka ryżowego, nie o wiele większego od europejskiego podwórza domu mieszkalnego, nauczyli się niena wiedzieć. Kulis chiński zatracił poczucie pokory i posłuszeństwa.

Jeżeli kiedykolwiek naród chiński złorzeczyć będzie Japonii za krzywdy fizyczne wyrządzane mu, to za jedno będzie napewno jej wdzięczny:

NAJAZD JAPOŃSKI BOWIEM ZJEDNOCZYŁ CHINY

wyrobił w Chińczykach poczucie narodowe, połączył wjednącałość na bardziej ze sobą rywalizujące prowincje. Chińska świadomość wspólnoty narodowej, oto jedna z najważniejszych przyczyn powstrzymania ofensywy japońskiej.

Japonia nie wygłodzi Chińczyków w obleganych miastach, tak, jak nie wygłodzi koncesji międzynarodowych przez odcięcie do nich dowozu żywności. Żywotność kulisa chińskiego nie ma sobie równej wśród narodów świata.

Armia japońska posuwa się wolno naprzód, pchana w wir walki tylko żelazną dyscypliną żołnierzy. Wojsko ma już dość wojny, pragnie odpoczynku...

Japonia żałuje, że wdała się w wojnę, która postawiła ją pod pręgierzem opinii całego cywilizowanego świata.

Dwa długie lata krwawią Chiny. W ciągu tego czasu Japonia straciła w oczach świata całą swoją wartość kulturalną i duchową.

Zaborcze instynkty, krwawe rzezie, nie wiele mają wspólnego z kulturą i cywilizacją...

Chiny, z wielomilionowym mrowiem ludzkim, jeśli nie potrafią nawet się orężnie przeciwstawić Japonii, to w każdym razie już w chwili obecnej wytworzyła się tego rodzaju sytuacja, że wchłoną ją w siebie.

Wojska japońskie nie wymordują przecież setek milionów ludzi.



BLOKADA KONCESJI MIĘDZYNARODOWEJ W TIEN - TSINIE.

Święto Żołnierza Polskiego w Sosnowcu

Program uroczystości

Wczoraj odbyło się organizacyjne zebranie Komitetu Obchodu Święta Żołnierza Polskiego w Sosnowcu. Zagaił zebranie wicepr. H. Almstaedt, poczem przewodniczył starosta R. Walewski.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele samorządu, sądownictwa, wojskowości, OZN. szkolnictwa oraz różnych organizacyj.

Na zebraniu omówiono program uroczystości. Święta Żołnierza Polskiego, które jak już podawaliśmy obchodzone będzie w dniu 15 bm.

W przeddzień uroczystości odbędzie się wieczorem capstrzyk z udziałem kilku orkierst oraz apel poległych Capstrzyk ten odbędzie się w Będzinie

Następnego dnia tj. we wtorek o godz. 9 rano, ale już w Sosnowcu odprawione zostanie nabożeństwo, poczem zaś odbędzie się defilada z udziałem wojska i organicyj półwojskowych. Okolicznościowe przemówienie wygłosi płk. Kijowski.

Ponadto złożone zostaną wieńce na płycie Nieznanego Żołnierza i na grobie powstańców.

Obiad żołnierski z udziałem przedstawicieli miejscowego społeczeństwa odbędzie się w koszarach wBędzinie w godzinach popołudniowych.

Na zakończenie odbędzie się zabawa ludowa z bogato urozmaiconym programem.

W skład komitetu wykonawczego zostali wybrani: starosta R. Walewski — przewodniczący, płk. Ryłko, płk. Studziński, ks. kan. Jankowski, wicepr. H. Almstaedt i notariusz E. Salak.

Przewodniczącym sekcji organizacyjnej wybrano płk. Studzińskiego, sekcji prasowo propagandowej red. J. Oskólskiego i sekcji zbiórkowej wicepr. Almstaedtową i zastępcę prezes Zw. b. ochotników wojskowych p. M. Kruszyńskiego.

Odezwa Komitetu

Komitet wydał następującą odezwę:

Obywatele!

15 sierpnia cała Polska obchodzić będzie święto swego żołnierza. Nigdy chyba dotychczas obchód ten nie był tak drogi i aktualny, jak w chwili obecnej. Szczęśliwi i spokojni jesteśmy dzisiaj, gdyż Niepodległość Polski oparta jest na sile bagnetów polskiego żołnierza.

Dzień 15 sierpnia jest rocznicą tego ostatniego zwycięstwa, które zakończyło erę krwawych walk o niepodległość. Jedną z przyczyn upadku Polski było nieprzywiązywanie wagi do znaczenia siły zbrojnej. Historia przyznała słuszność Kościuszce, Trauguttowi i Piłsudskiemu, to jest tym, którzy stali na stanowisku, iż o odrodzeniu i istnieniu państwa decydują w ostateczności nie zabiegi dyplomatyczne, ale siła orężna Narodu. I dziś w okresie próby rozumiemy wszyscy, iż niczym jest słuszność niepopartą ramieniem żołnierza.

Rola żołnierza w Polsce dzisiejszej jest dla wszystkich zrozumiała. On jest siłą Polski, a jego siła polega na tym, iż stoją za nim żelaznym murem wszyscy bez wyjątku obywatele Rzeczypospolitej.

Przed dziewiętnastoma laty wróg ze wschodu pragnął targnąć się na naszą świeżo odzyskaną niepodległość. Dziś wróg z zachodu pragnie odebrać nam nasze prawa na Bałtyku i wtargnąć na rdzennie polskie ziemie. Na wszelkie zakusy, z którejkolwiek strony by pochodziły, dajemy jedną odpowiedź: tą odpowiedzią jest siła naszej armii, Gdańska bronić będziemy tak zażarcie, jak broniliśmy zwycięsko Warszawy. Polska bowiem istnieć może tylko wówczas, gdy obroni wszystkie swe interesy i wszystkie granice. Wiemy, iż w tej walce mamy za sobą słuszność, a spokojni jesteśmy dlatego, iż na poparcie swej słuszności mamy siłę zbrojną.

Dzień 15 sierpnia jest świętem siły Polski, która w każdej chwili gotowa jest odeprzeć wszelkie ataki.

Niech żyje Najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacy Mościcki i Jej Naczelny Wódz Marszałek Edward Śmigły-Rydz.

Apel Federacji PZOO

Zarząd powiatowy Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny zwraca się z apelem do wszystkich związków i organizacyj na terenie m. Sosnowca, tak sfederowanych, jak niesfederowanych w Federacji PZOO. do wzięcia jak najliczniejszego udziału w dniu 15 bm. w uroczystości Święta Żołnierza Polskiego wg. programu ustalonego przez komitet obchodu święta.

Pożądany jak najliczniejszy udział sztandarów związkowych i organizacyjnych. — Członkowie związków sfederowanych posiadający mundury związkowe, winni wziąć udział w mundurach.

* * *

Zarząd Związku Oficerów Rezerwy R. P. koło Sosnowiec wzywa oficerów i podchorążych rezerwy do wzięcia jak najliczniejszego udziału w dniu 15 bm. w uroczystości obchodu Święta Żołnierza Polskiego

Posiadający mundury wystąpią w mundurach. Program obchodu będzie podany w miejscowej prasie przez komitet obchodu tego święta w dniu 13 lub 14 bm.

Zbiórka na nabożeństwie.

Myszków dla Armii

Ufundowanie sprzętu wojskowego

Z inicjatywy Obozu Zjednoczenia Narodowego odbyło się onegdaj zebranie organizacyjne obywatelskiego komitetu ufundowania sprzętu wojskowego dla Obrony Narodowej pow. zawierciańskiego.

Zebraniu przewodniczył Zygmunt Szpalerski, przewodniczący OZN. w Myszkowie który w swym przemówieniu wskazał na konieczność ufundowania sprzętu dla Obrony Narodowej jako dowód miłości i przywiązania społeczeństwa do armii. Po przemówieniu jednogłośnie postanowiono sprzęt ufundować. Wyłoniono komitet obywatelski, na czele którego stanął jako protektor starosta Edw. Trznadel. Na czele komitetu wykonawczego stanął jako przewodniczący p. Z. Szpalerski, wiceprzewodniczący inż. Karol Guzik.

Komitet honorowy tworzą pp. poseł Z. Sawiński, ks. proboszcz Kałuża, dyr. St. Bauerertz, dyr. K. Steinhagen, dyr. L. Thomas, przewodniczący Z. Szpalerski, H. Landau, prezes St. Kwieciński, wójt W. Medzelewski i inż. K. Borowski. Na zebraniu obecni byli przedstawiciele przemysłu i organizacyj.

8 stodół spłonęło we Włodowicach

Pożar powstał od papierosa

Onegdaj o godz. 21,30 w osadzie Włodowice koło Zawiercia wybuchł pożar w stodole Ludwika Wieprzyckiego, który wskutek gęstego zabudowania przeniósł się szybko na następne sąsiednie stodoły. Pastwę pożaru padło 7 stodół ze zbiorami tegorocznymi oraz kilka brogów zboża złożonego pod stodołami. Poszkodowani obliczają swoje straty na sumę około 25.000 zł

Według przeprowadzonego dochodzenia pożar najprawdopodobniej został spowodowany przez zaprószenie ognia z papierosa w stodole Wieprzyckiego przez wynajętych do młócenia ludzi.

W gaszeniu ognia brały udział straże poż. miejska z Zawiercia, z Włodowic, Parkoszowic i Góry Włodowskiej.

Przy głośniku

ZNACZEK SKRK. NA RADIOFONIZACJĘ SZLAKU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

W związku z wielką akcją radiofonizacji Szlaku Marszałka Piłsudskiego — Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju wydał specjalny znaczek z którego cały dochód przeznaczony jest właśnie na tę akcję.

Należy przypomnieć, że Polskie Radio ofiarowało na ten cel 150 odbiorników, zaś Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju podjął się ufundowania pozostałych odbiorników, sięgając do ofiarności społecznej na ten wzniosły cel. Każdy nabywający znaczek chociażby za najniższą cenę przyczyni się w ten sposób do godnego uczczenia 25-lecia Czynu Legionowego i poprze piękną inicjatywę Polskiego Radia i SKRK. dzięki której szlak Marszałka Piłsudskiego stanie się szlakiem kultury i postępu.

Z KRAKOWA DO AMERYKI POGADANKA RADIOWA AMERYKANINA O UROCZYSTOŚCIACH SIERPNIOWYCH.

Na uroczystościach, jakie miały miejsce w Krakowie obecny był przedstawiciel Columbia Broadcasting Company, jednego z największych towarzystw radiowych amerykańskich, posiadającego około 150 rozgłośni

Przedstawiciel ten, red. Morris Hindus był obecny na wszystkich uroczystościach, po czym wygłosił ze studia krakowskiego sprawozdanie z przebiegu uroczystości dla rozgłośni swego koncernu. P. Hindus opisał szczegółowo przebieg uroczystości, oraz streścił mowę Marszałka Śmigłego Rydza, cytując szereg zasadniczych ustępów. Sprawozdanie p. Morrisa Hindusa transmitowane było przez wszystkie rozgłośnie CBC.

Jak się dowiaduje Polskie Radio pogadanka p. Hindusa słyszana była doskonale w całych Stanach Zjednoczonych. CBC. zawiadomiło Polskie Radio że wywołała ona ogromne zainteresowanie, o czym świadczą liczne listy i telefony radiosłuchaczy amerykańskich.

Drzazgi

Kwitnie głupota...

W okolicy Bielska został zdemaskowany agent niemiecki, którego „praca" polegała na „przekonywaniu ludzi że wobec zbliżającej się katastrofy finansowej należy chować do pończoch, do sienników, do skrytek, do skrzyń srebrny bilon,

Gdy Niemca tego, tak dbałego o dobro polskiego chłopa i rzemieślnika, kupca i urzędnika zaaresztowano — wyśpiewał, że nie on jeden zajmuje się tą zbożną pracą, że w Polsce działa cała sfora takich agentów Mają oni zlecenie: przekonywać głupców i strachajłów, że tuż — tu, a staniemy wobec katastrofy finansowej, wobec czego należy się „ratować" już zawczasu, wyłapując gdzie się da srebrne 2, 5 i 10 złotówki i chowając je w „bezpiecznymukryciu".

Widocznie akcja taka nie ma charakteru sporadycznego i jednostkowego, jeśli czytamy w pismach następującą wiadomość z Poznania:

„Na zarządzenie władz administracyjnych zatrzymano w Wielkopolsce kilka osób, które złośliwie chowały bilon. Przytrzymane osoby zostały niezwłocznie odstawione do Berezy".

Ale również z Poznania podają pisma wiadomość, która świadczy o mądrej inicjatywie doskonałej formie przeciwdziałania na tę akcję chomikowania bilonu. Otóż kupiec poznański, p. Włodzimierz Czepczyński, któremu dał się odczuć brak bilonu, zwrócił się telefonicznie do Banku Polskiego w Warszawie o przesłanie mu bilonu drogą lotniczą i przylatujący tego samego dnia po południu do Poznania samolot, przywiózł p. Cempczyńskiemu 2000 zł. w bilonie..

Oto wiązanka faktów z frontu walki z głupotą i złą wolą.

Bo że jest już w tym ukrywaniu bilonu — zła wola, to nie ulega wątpliwości.

Zaczęło się przed kilku tygodniami od zwyczajnej, pospolitej głupoty. Prostaczkom i strachajłom zdawało się, że zabezpieczają swe gotówkowe zasoby, gdy mają je w formie bilonu. Ci prostaczkowie i strachajły nie znajdowały się bynajmniej w Grajdołkach i Pikutkowach. Spacerowali po głównych ulicach wielkich miast. Rekrutuwali się nie tylko z kumoszek, czerpiących swe informacje z magla! pochodzili też z t. zw. „lepszych sfer" towarzyskich, zalegających stoliki w cukierniach i podających kelnerowi za ciastko z kremem 20 złotowy, bo a nuż „uda się" otrzymać zań tak upragnioną garść bilonu.

Rychło jednak ta psychoza w większych skupiskach ludzkich minęła.

Natomiast w różnych Grajdołkach i Pikutkowach sport ten cieszy się nadal powodzeniem. Zwycajna, pospolita głupota nadal kwitnie.

Ostatnio do głupoty dołącza się — zła wola, dołącza się świadoma i celowa akcja której źródeł nie trudno się domyśleć!

W „wojnie nerwów", jaką nam wydano każdy oręż bywa stosowany. Wywoływanie panikarskich nastrojów i zachwianie zaufania we własne siły — to jedna z zatrutych broni. Utwierdzać Polaków w przekonaniu, że ich waluta, ich banknoty tracą na wartości — to jeden zważkich środków i celów w kampaniii propagandowej antypolskiej.

—)O(—

Rozporządzenie Przemysłu i Handlu

W SPRAWIE EGZAMINÓW CZELADNICZYCH.

W myśl rozporządzenia ministra Przemysłu i Handlu z dnia 22 czerwca 1939 r. w sprawie egzaminów czeladniczych Izby Rzemieślnicze podają do wiadomości, iż obecnie mogą ubiegać się o egzamin czeladniczy również ci kandydaci którzy wraz ze świadectwem stwierdzającym przebyty czas nauki w rzemiośle przedstawią zaświadczenie właściwej władzy szkolnej, stwierdzające, że w miejscowości, w której kandydat odbywał naukę rzemiosła nie było publicznej szkoły dokształcającej zawodowej, lub kursu dokształcającego zawodowego, przygotowującego do uproszczonego egzaminu z zakresu szkoły dokształcającej zawodowej. Podanie o wydanie odnośnego zaświadczenia należy kierować wraz z dokumentami bezpośrednio do odpowiednich Kuratoriów Okręgu Szkolnego.

Mistrz Paderewski finansuje

budowę pomnika pod Krzywopłotami

W pamiętnej bitwie pod Krzywopłotami w 1914. zginął między innymi por. legionowy (w wojsku ros. kapitan). śp. Stanisław Paderewski. bratanek mistrza Ignacego Paderewskiego.

Na skutek przedstawienia faktu mistrzowi Paderewskiemu przez proboszcza z Bydlina, ks. Jarzę, Paderewski zwrócił się z prośbą do ks. proboszcza o wybudowanie śp. Stanisławowi Paderewskiemu pomnika na miejscu jego chwalebnej śmierci.

Pomnik ten według projektu art. mal. Jaźwieckiego z Krakowa stanie na granicy wsi Załęże pod Krzywopłotami, gdzie zginął por. Paderewski.

Budowa pomnika będzie finansowana przez mistrza Paderewskiego, który już na ten cel przekazał sumę zł. 700.

3 bandytów padło trupem

W CZASIE WALKI Z POLICJĄ.

W Małopolsce od kilku lat grasowała ruchliwa banda włamywaczy składająca się z 6 osób.

W marcu br. jednej nocy banda włamała się do biura kopalni koło Dukli. Ponieważ alarmowali się tam policjant, doszło do gwałtownej walki i wymiany strzałów rewolwerowych między obu stronami. Walka była na śmierć i życie. W wyniku dłuższej strzelaniny zabici zostali 3 włamywacze: Roman Stalik oraz Bronisław i Ignacy Skowronowie. Dwaj bandyci Walenty i Ignacy Chmiel korzystając z zamieszania zdołali zbiec.

W czasie energicznego pościgu ujęto jednego z Chmielów a drugi, którego wywiadowcy ustawicznie „stąpali po piętach", oddał się sam w ręce policji. Stało się to niedawno.

Obecnie odbędzie się rozprawa sądowa przeciw obu pozostałym przy życiu włamywaczom.

„Kochający mąż"

międzynarodowym handlarzem żywym towarem

W Sądzie Okręgowym w Warszawie toczyła się wczoraj sprawa międzynarodowego groźnego sutenera, Dawida Jakuba Zamczyka.

Zamczyk w 1935 r. poznał ekspedientkę Brajndlę Brzezińską i łudząc ją miłością, skłonił do zamążpójścia.

Wkrótce po ślubie Zamczyk wraz z żoną pojechali do Gdańska, gdzie zaopatrzyli się w fałszywe paszporty zagraniczne z wizami niemieckimi i francuskimi. Dzięki temu przedostali się do Francji. W Paryżu Zamczyk zmusza! swoją żonę do uprawiania nierządu i czerpał z tego dość poważne zyski.

W czasie wojny domowej w Hiszpanii Zamczykowie znaleźli się w Bilbao i Barcelonie, gdzie w dalszym ciągu występny mąż stręczył żonę do domów rozpusty.

Kiedy jednak teatr wojny domowej przeniósł się pod Barcelonę, Zamczykowie uciekli do Francji.

Tam odbyli karę za nielegalne przekroczenie granicy a władze francuskie odstawiły ich do Polski.

Po powrocie do kraju Zamczykowa wniosła skargę do prokuratora, przedstawiając udręki swego rzekomego pożycia małżeńskiego.

Niedawno Zamczyk odpowiadał za stręczenie i czerpanie zysków z nierządu i skazany został na 4 lata więzienia. Wczoraj wraz z żoną zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem użycia fałszywych paszportów przy przekraczaniu granic.

Zamczykowa, która w międzyczasie ponownie wyszła za mąż i prowadzi uczciwy tryb życia, unikała siedząc na wspólnej ławie ze swoim byłym mężem prześlodowcą, nawet jego wzroku.

Obydwoje oskarżeni przyznali się do winy.

Sąd skazał ich po pół roku więzienia, a uwagi na popełnienie przestępstwa przed 11 listopada 1935 r. wymierzoną karę darował na mocy amnestji.



Pociąg zderzył się z parowozem

W TCZEWIE.

We czwartek około godz. 12 w południe wydarzył się na dworcu w Tczewie wypadek zderzenia pociągu tranzytowego z manewrującą na torach lokomotywą. Wskutek zderzenia pociągu został wyrzucony z parowozu pomocnik maszynisty Tomasz Felsrer, który odniósł b. ciężkie obrażenia i w stanie nieprzytomny odwieziony został do szpitala. Innych ofiar w ludziach nie było, natomiast porowozy, szczególnie manewrująca lokomotywa doznały dość poważnych uszkodzeń.



Z Zawiercia

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

W dniu 15 bm. w dniu Święta Żołnierza odbędzie się obchód uroczystości zorganizowany przez Z. O. R. w Myszkowie, na czele którego stoi inż. K. Guzik. Na program złożą się: nabożeństwo, przemówienie i defilada.

—)o(—

Z Olkusza

Podwyżka zarobków

W FABR. „KLUCZE"

Podczas końcowej konferencji w inspektoracie pracy w Olkuszu, 60 robotników papierni „Klucze" uzyskało indywidualnie podwyżkę płac. Są to jednak podwyżki nie wielkie i dla robotników, pracujących w cięższych warunkach.

Reszta robotników, jak donosiliśmy, strajkowała z podwyżki wobec ciężkich warunków fabryki i naprężonej sytuacji politycznej.

CIEKAWA IMPREZA SPORTOWA. Dzisiaj po południu na stadionie sportowym w Olkuszu odbędzie się ciekawa impreza sportowa organizowana przez stow. „Rodzina policyjna" w Olkuszu. Między innymi zostanie rozegrany mecz piłki nożnej pomiędzy KS. Sarmacja (Będzin) i KS. Zw. Rezerwistów (Olkusz).

Poza tym przewidywane są inne ciekawe imprezy. Orkiestra straży fabryki Olkusz.

Dochód przeznaczony na wdowy i sieroty po poległych policjantach.

Niedziela 13 Sierpień	Dziś: Hipolita Jutro: Euzebiusza Wschód słońca: 4,00 Zachód słońca: 19,30

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury dzienne i nocne pełnią następujące apteki:

W. Dawiskiba, ul. Piłsudskiego 18.
G. Kupferblum, ul. Nowopogońska 25
L. Turskiego, ul. 3 go Maja 18

—oOo—

— ZABAWA LMK. Ząbkowice LMK. urządza we wtorek o godz. 3 po południu w lesie w Gołąszy, koło Wojkowic Kościelnych zabawę ludową, z której dochód przeznaczony na cele LMK.

Doborowa orkiestra i bufet niewątpliwie przyciągną licznych wycieczkowiczów.

Goście z miast Zagłębia mile widziani Dojazd do miejsca zabawy ładny i dobry szosą.

— ZWIĄZEK AKUSZEREK W SOSNOWCU. Nowy zarząd związku akuszerek Rzeczypospolitej Polskiej oddział w Sosnowcu zawiadamia b. członkinie i kandydatki o nowej siedzibie związku, która mieści się w lokalu przewodniczącej Bolesławy Karłowskiej przy ul. Aleja Mireckiego 19 m. 6

Kancelaria związku czynna jest każdego dnia w godzinach od 16 do 18. Członkinie proszone są o natychmiastowe obowiązkowe zgłaszanie się pod powyższym adresem, celem rejestracji.

Zmiany w statucie

IZBY PRZEM. - HANDLOWEJ W SOSNOWCU

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zatwierdziło w tych dniach zmiany w statucie Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu uchwalone na ostatnim zebraniu.

Zmiany dotyczą wyboru radców w poszczególnych sekcjach i ustalenia ich ilości.

Złodzieje pod kluczem

Onegdaj w nocy nieznani sprawcy przez otwarte okno dostali się do mieszkania Ignacego Urbańskiego, zam. w Sosnowcu ul. Mierosławskiego 10, skąd skradli garnitur męski, 60 zł. gotówki i weksle na 1760 złotych.

W toku dochodzenia ujawniono sprawców kradzieży w osobach Kubiaka Czesława, zam. w Sosnowcu ul. Niwecka 16 i Morawskiego Dezyderiusza, bez stałego miejsca zamieszkania, od których odebrano skradzione rzeczy prócz gotówki. Złodzieje zostali osadzeni w więzieniu.

Tajemnicze zaginięcie

UMYSŁOWO CHOREGO

Dnia 6 bm. wydalił się z domu przy ul. Czeladzkiej 38 w Sosnowcu Feliks Sozniewski lat 25, technik, zdradzający objawy choroby umysłowej, wzrostu 170 cm. brunet, włosy kędzierzawe, ubrany w garnitur szary w drobną kostkę, koszula biała bez krawatu, półbuty czarne, jasny kapelusz. Sozeniewski nosił się z zamiarem popełnienia samobójstwa.

—oOo—

Strzały na torze kolejowym

między Będzinem a Dąbrową

Wczoraj między godziną 2 a 3 w nocy złodzieje kolejowi usiłowali dokonać kradzieży kolejowej z pociągu towarowego jadącego między Będzinem a Dąbrową.

Kilku z nich wskoczywszy na wagony poczęło zrzucać węgiel na ziemię. Kradzież te spostrzegli strażnicy kolejowi, którzy rozpoczęli pościg za złodziejami wzywając ich do zatrzymania.

Gdy złodzieje nie posłuchali — strażnicy kilkakrotnie wystrzelili nie raniąc jednak nikogo. Poszukiwania za złodziejami trwają.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Wybuch zazdrości

Państwo Ciapkiewicz siedzieli przy obiedzie, kiedy służąca wniosła do pokoju olbrzymi kosz czerwonych róż.

— Przysłano z kwiaciarni — powiedziała i, uśmiechając się dyskretnie, wyszła z pokoju.

Pan Ciapkiewicz odłożył widelec i spojrzał pytająco na żonę.

— Zosiu! Co to znaczy?

— A bo ja wiem! — mruknęła pani Zofia i wstała, żeby sprawdzić, czy w koszu nie ma wizytówki.

Ale żadnej wizytówki niie było. Pan Ciapkiewicz zmarszczył czoło z trzaskiem odsunął krzesło, wstał, podszedł do żony i patrząc jej prosto w oczy, spytał ostro:

—Kto ci przysłał te kwiaty?

— Nie mam pojęcia! Właśnie sama się zastanawiam, kto mi je mógł przysłać.

Pani Zofia wzruszyła ramionami.

— Ahaaa! — uśmiechnął się szatańsko małżonek. — Więc tylu masz wielbicieli, że ci trudno ustalić. Teraz się dopiero o tym dowiaduję!! Nic dziwnego! Mąż się zawsze dowiaduje ostatni.

— Ależ Jasiu! Uspokój się! Co ty wygadujesz?

— Muszę wiedzieć kto ci przysłał czerwone róże!!

Pani Zoifa zamyśliła się

— Kto mi mógł przysłać? Może Pretkowski?

— Aha! — zgrytnął zębami pan Ciapkiewicz. — Prętkowski! Przypominam sobie! U Zajączków nie odstępował cię na krok!! Od razu zwróciłem uwagę, że zachowuje się nieprzyzwoicie!

— Zachowywał się zupełnie przyzwoicie.

— Cooo?! Usprawiedliwiasz go? Ten letr ośmielił się przysłać mężatce do domu róże! To jest szczyt bezczelności! Za to się bije po twarzy!

Pani Zoifa spojrzała chłodno na męża.

— Za co chcesz go bić? Za to że mi przysłał kwiaty? Co jest zdrożnego w koszyku kwiatów?

— To jest wyznanie miłosne!!!

— Niekoniecznie, mój drogi! Kwiaty mogą być również oznaką szacunku, poważania. Mogą oznaczać serdeczne pozdrowienie.

— Głupie wykręty! Więc bronisz go!

— Nikogo nie bronię, bo nie mam pewności, kto te kwiaty przysłał. Ale jestem zdania, że nie ma w tym nic zdrożnego, gdy się komuś posyła kwiaty.

Spór małżonków przerwało wejście służącej.

— Proszę pana, chłopak z kwiaciarni czeka na napiwek.

— Czeka?! — ucieszył się pan Ciapkiewicz. — Zawołaj go tu! Zaraz się dowiemy, kto przysłał kwiaty!

Po chwli do pokoju wszedł chłopiec z kwiaciarni.

— Kto u was kupił te kwiaty? — spytał groźnie pan Ciapkiewicz, wskazując kosz czerwonych róż.

—Jakto kto. — zdziwił się chłopiec. — Przecież pan szanowny sam wczoraj zamówił.

— Ja?!

— A tak. Kazał pan, jak zwykle, odesłać dziś rano tej artystce, pannie Dziubek. Ale że panna Dziubek dziś z samego rana wyjechała, więc odniosłem kwiaty szanownemu panu.

Pani Zofia słuchała wyjaśnień chłopca z szeroko rozwartymi oczyma.

— A wią taak? — syknęła. Ciekawej rzeczy się dowiedziałam. Więc ty posyłasz kwiaty artystce, pannie Dziubek?!

Pan Ciapkiewicz przełknął ślinę, pot zrosił kilkakrotnie nosem i wreszcie mruknął nieśmiało:

— Widzisz, moja kochana pr zecież... przecież.. sama mówiłaś że nie ma w tym nic zdrożnego, jak się komuś posyła kwiaty. Kwiaty mogą być oznaką szacunku, poważania. Mogą także ozn aczać serdeczne pozdrowienie.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela 13 sierpnia

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Audycja dla wsi 8.00 Dziennik poranny 8.15 Koncert orkiestry dętej 9.00 Nabożeństwo 10.30 Muzyka z płyt 11.40 Pogadanka 11.57 Sygnał czasu Przegląd czasopism. 13.10 Muzyka obiadowa 14.00 Czytamy Mickiewicza 15.00 Audycja dla wsi 16.30 Koncert skrzypcowy 17.15 Kto odpowie? 17.30 Podwieczorek z ogródka 19.00 Teatr Wyobraźni 19.30 Koncert 20.10 Dziennik wieczorny 21.15 Muzyka filmowa 23.00 Dziennik wieczorny 23.05 Wiadomości w języku niemieckim.

KATOWICE

Niedziela 13 sierpnia

6.00 Pieśń poranna 6.03 Program na dziś 6.10 Dizeń dobry 6.30 Pogadanka 7.00 Muzyka poranna 7.20 Pogadanka aktualna 10.30 Muzyka z płyt 13.05 Migawki śląskie 15.00 Co słychać na Śląsku 15.10 Audycja słowno muzyczna 19.30 Polakom za miedzą pogadanka 19.40 Co niedzieli u Kralika bizmi piosneczka gro muzyka 20.05 Wiadomości sportowe 23.05 Wiadomości w języku niemieckim.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Poniedziałek 14 sierpnia

6.30 Kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka z płyt 8.15 Pogadanka 8.30 Przerwa 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 14.45 Teatr Wyobraźni 15.15 Muzyka popularna 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Dziennik popołudniowy 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Recital śpiewaczy 16.45 Kronika naukowa 17.00 Muzyka do tańca 18.00 Recital fortepianowy 18.50 Koncert 19.00 Audycja strzelecka 19.30 Przy wieczerzy. 20.15 Rezerwa 20.25 Audycja dla wsi 20.40 Dziennik wieczorny 21.00 Koncert solistów 21.50 Echa mocy i chwały 22.00 Muzyka do tańca 23.00 Dziennik wieczorny 23.05 Wiadomości w języku niemieckim.

KATOWICE.

Poniedziałek 14 sierpnia

5.00 Pieśń poranna 5.05 Dzień dobry 6.30 Program na dziś 13.45 Wiadomości bieżące 13.50 Muzyka obiadowa 17.00 Muzyka do tańca 20.00 Wiadomości w języku słowackim 20.25 Pogadanka 20.35 Wiadomości sportowe 22.00 Audycja słowno-muzyczna 22.30 Muzyka do tańca 23.05 Wiadomości w języku niemieckim. 23.15 Zakoń

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

394)

Bankier wyszedł. Bezzwłocznie powrócił do domu i napisał list do panów Daneau i de Berizy. Potem udał się do pana de Favieri, otwarcie opisal swoje położenie i zażądał kredytu potrzebnego na zaspokojenie natychmiastowe pana de Lozeraie. Bankier genueński wysłuchał bankiera francuskiego. Potem kiedy Mateusz Durand ukończył mówić, odpowiedział mu zimno:

— Racz mi pan pozostawić listę i wysokość wierzytelności na jakich chhce pan oprzeć tę pożyczkę za dwie godziny otrzyma p. moją odpowiedź i powiem panu pod jakimi warunkami mogę wykonać tę operację, jeżeli szakże ją wykonam.

W dwie godziny potem Mateusz Durand otrzymał list od pana de Favieri, który prosił, żeby do niego przysłał panów Daneau i de Berizy, dodając, że prawdopodobnie interes da się załatwić. Oczekiwanie, na jakie Mateusz Durand był skazany było bardzo przykre, ale radość jego była niepodobną do opisania kiedy dwaj jego świadkowie przyszli zawiadomić, że 1.200.000 franków nie były mu wcale potrzebne, ponieważ p. Feliks ofiarował poręczenie panu de Lozeraie, ten że ostatni ją przyjął i pokwitował z sumy należnej od Mateusza Durand, odstępuję praw swoich panu Feliksowi.

— Pan Feliks — zawołał bankier, osłupiały, że znajduje znów to imię wmieszane w tak ważną sprawę.

Na wykrzyk bankiera pan de Berizy odpowiedział:

— Tak, ten sam pan Feliks, który stanął na miejscu pana de Lozeraie, ażeby zakupić mój las i który tak szlachetnie na pańskim miejscu..

— Ale któż jest ten człowiek?

— Przysięgam panu, że nie wiem.

— Zobaczę się z nim — powiedział Durand, zamyśliwszy się nad tą szczególniejszą nowiną. Przypuszczam panowie — rzekł wreszcie — żeście nie zapomnieli, że nie tylko interesy pieniężne mam do załatwienia z panem de Lozeraie.

— Nie zapomnieliśmy — odparł pan de Berizy i schadzka główna jest w dniu jutrzejszym o godzinie dziewiątej u pana Fevieri, stamtąd wyruszymy wszyscy.

— Dziewiąta, to za późno — rzekł bankier.

— Wybraliśmy godzinę panu..

— Ta godzina zdawało się odpowiednią wszystkim — rzekł pan de Berizy, przerywając panu Daneau, który zabrał głos. Do jutra więc, panie Durand.

Durand pozostawszy sam, czuł pewien rodzaj dzikiej radości, myśląc, że nareszcie będzie mógł pomścić się nad tym człowiekiem, który z nim obszedł się tak zuchwale. Ale, kiedy pomyślał, że ten pojedynek mógł mieć zgubne następstwa, że będzie musiał zaprowadzić porządek w najpilniejszych interesach, pomyślał o córce swojej, którą miał pozostawić wśród labiryntu likwidacji, z której on sam tylko mógł wydobyć resztki fortuny. Co się stanie po jego śmierci z tą młodą dziewczyną

Nazajutrz Mateusz Durand i świadkowie jego, pan de Lozeraie ze swoimi o dziesiątej stawili się u pana de Favieri, powozy czekały, warunki walki ułożone i już mieli opuścić salon gdy w tym niespodzianie ukazał się pan Feliks. Dwaj przeciwnicy zatrzymali się na widok starca, ten zaś powiedział do nich głosem pełnym powagi.

— Panowie, pragnąłbym z wami pomówić na osobności przed pojedynkiem.

— Otóż panie de Lozeraie — rzekł Feliks — zdaje mi się, że wyświadczyłem panu przysługę, wyprowadzając cię z interesu z panem de Berizy. Panie Durand, nie mniej byłem panu użytecznym, stawiając pana w możności wypłacenia się panu de Lozraie. W imieniu więc tego co dla was uczyniłem, proszę was, ażebyście mnie wysłuchali.

Po naradzie z sekundantami pan Durand i pan de Lozeraie pozostali sami zdziwnym starcem.

d. c. n.

Tajemnicza śmierć laboranta

Na kilka minut przed pogrzebem

policja opieczętowała trumnę

Z kaplicy szpitala św. Ducha w Warszawie miał się odbyć onegdaj o g. 14 pogrzeb śp. Czesława Durczyńskiego laboranta zatrudn od 4 lat w fabryce chemiczno - farmaceutycznej Bolesława Kroguleckiego.

Na kilka minut przed pogrzebem, do kancelarii szpitala zgłosił się policjant z nakazem od prokuratora, aby pogrzeb wstrzymano. Trumnę opieczętowano i przewieziono do gabinetu medycyny sądowej.

Z zeznań żony śp. Durczyńskiego, Bronisławy i otoczenia wynika, iż Durczyński mógł paść ofiarą zemsty ze strony usuniętego przed trzema miesiącami robotnika. Robotnik ten odznaczał się nieprzychylnym stosunkiem do Państwa Polskiego, co zwłaszcza uwypukliło się w czasie zbiórki na POP.

Wszyscy robotnicy fabryki zebrali wśród siebie pewne sumy pieniężne na dozbrojenie armii, tylko ten jeden robotnik nie podporządkował się temu. Innym razem w czasie drobnego zajęcia robotnik ów wyraził się. „Już nadejdzie niedługo czas, że się z wami policzę!".

Od tej pory pomiędzy pracownikami fabryki a robotnikiem, który z pochodzenia jest Niemcem, zapanowały wrogie stosunki. Wobec tego dyrektor fabryki usunął robotnika przed trzema miesiącami. Wydalony miał rzekomo grozić innym robotnikom zemstą za to, że przyczynili się do jego usunięcia.

W piątek dn. 4 bm. Durczyński został napadnięty przez kilku nieznanych sprawców na ul. Wolskiej w pobliżu pl. Kercelego. Durczyński powróciwszy do domu zwierzył się żonie, iż miał nieprzyjemne zajście, lecz nie podał bliższych szczegółów i udał się na spoczynek.

Nazajutrz, w sobotę Durczyński pracował normalnie. W niedzielę dn. 6 bm. narzekał przez cały dzień iż źle się czuje i — jak sam mówił—że to prawdopodobnie z upału. W nocy z niedzieli na poniedziałek o godz. 1-ej Durczyński nagle zasłabł, dostał torsji i stracił przytomność.

Lekarz Ubezpieczalni Społecznej zastosował odpowiednie zabiegi, stwierdzając wylew krwi do mózgu. Chorego przewieziono do szpitala św. Ducha, gdzie w cztery godziny później zmarł.

Onegdaj rano do kancelerii św. Ducha zatelefonował jakiś mężczyzna pytając kancelistkę, czy będzie dokona na sekcja zwłok śp. Durczyńskiego. Otrzymawszy odpowiedź przeczącą, tajemniczy rozmówca powiedział: „To jest bardzo źle, bo Durczyński został zabity".

Kancelistka powiadomiła o tym dyrektora szpitala Kaczyńskiego, ten zaś — prokuratora Sądu Okręgowego Wobec tego prokurator zarządził wstrzymanie pogrzebu i opieczętowanie zwłok.

Zatruł 28 osób

Z KTÓRYCH 11 ZMARŁO.

Na polecenie prokuratury sądu okr. we Lwowie, aresztowała policja po dochodzeniach sprawcę masowego zatrucia 28 osób studzienną (galaretą) rzeźnika z Niemirowa, Stefana Holiana.

Z pośród 28 jego ofiar, którzy nabyły studzienię, 11 zmarło.

Jak wykazały dochodzenia, Holian dostarczył nieświeżej galarety straganiarzom którzy sprzedawali ją na jarmarkach.

——ooo——

Połknęła pióro do pisania

MONETĘ I WERONAL.

W mieszkaniu swym usiłowała popełnić samobójstwo 32 letnia Maria Szkubniowa, zam. w Boguminie Nowym przez zażycie większej ilości bromu, weronalu, prócz tego by być pewna że samobójstwo się jej uda uparta samobójczyni połknęła pióro do pisania oraz 50 groszową monetę. Została ona w groźnym stanie przewieziona do szpitala w Boguminie. Powodem usiłowanego samobójstwa był zawód miłosny.

Stracenie szpiega

W KRAKOWIE

Pracownik fizyczny jednego z oddziałów wojskowych w Krakowie. Mieczysław Kot, został skazany przez wojskowy sąd okręgowy w Krakowie na karę śmierci za zdradę tajemnic na rzecz jednego z państw ościennych.

Wyrok wykonano wdniu 9 sierpnia 1939 roku.

——)o(——

SPORT

Holandia zwyciężyła

w żeglarskich mistrzostwach Europy

Ostateczna punktacja mistrzostw Europy w żeglarstwie w Orłowie, jest następująca:: 1) Holandia 410.69 pkt. 2) Węgry 370.22 pkt. 3) Estonia 324.87 pkt. 4) Frnacja 315.45 pkt. 5) Belgia 277.34 pkt. 6) Polska 170.90 pkt.

Po zakończeniu biegu rozentuzjazmowana publiczność zaniosła na rękach mistrza Europy Holendra Van Vena przez przystań żeglarską do stołu komisji regatowej.

Po podpisaniu przez zawodników deklaracji mistrzostwa orkiestra odegrała hymny. holenderski; węgierski i estoński. W sobotę dnia 11 sierpnia nastąpi rozdanie nagród w komisariacie rządu w Gdyni.



MANEWRY WŁOSKIE

Na zdjęciu artylerta włoska w akcji podczas manewrów armii włoskiej w Piemoncie.

Film podróżniczy

w.. bagażu dyplomatycznym

Przed sądem przysięgłym w Nowym Jorku rozgrywała się wczoraj sprawa przemytu filmów w bagażu dyplomatycznym z Francji do Stanów Zjednoczonych. Na wniosek przysięgłych sprawa została przekazana ministrowi spraw zagr. Hullowi do dalszego rozpatrzenia.

Jak wynika z aktu oskarżenia 20 marca br. aresztowano filmowca Andre de la Vare. który w walizce francuskiego kuriera dyplomatycznego przemycił do Ameryki film podróżniczy, długości 37.000 stóp. nakręcony we Francji, Algierze. Holandii. Maroku, Szwajcarii i Tunisie. W międzyczasie de la Vare skazany został na grzywnę 4459 dolarów. Z Waszyngtonu donoszą. że w sprawie tej zamierza interweniować ambasador francuski de Saint Quentin.

Trener James chwali

POLSKICH PIŁKARZY.

W piątek samolotem odleciał z Warszawy do Londynu trener piłkarski Alex James. który prowadził w Akademii WF. na Bielanach trzy kursy piłkarskie z udziałem najlepszych naszych zawodników i dwa kursy instruktorskie.

Przed wyjazdem oświadczył on co następuje: Stwierdziłem niezbicie, że gracze polscy są niezwykle utalentowani i zwłaszcza pod względem technicznym wysoko zaawansowani. Drużyna reprezentacyjna jest groźna dla najlepszych. Ale mają także poważne braki. a przede wszystkim niedostateczną kondycję fizyczną. nieregularność w treningu. szwankuje także taktyka gry zespołowej i odpowiednie krycie. Z tych względów na ten czynnik zwracałem na Bielanach specjalną uwagę i mam nadzieję. że początki w tym kierunku zostały dokonane.

Zarzucano mi. że każę za dużo biegać. Ale przecież. żeby być piłkarzem dobrym. trzeba być wytrzymałym i szybkim. a do tego jedyna droga przez bieganie. Ja zresztą biegałem razem z graczami. a mam przecież 38 lat i przez ostatnie dwa lata nie trenowałem. Jeśli za tym ja mogłem to wytrzymać. to chyba młodsi odemnie gracze również. i to bez szkody dla zdrowia.

— Całkowicie jestem zadowolony z pobytu w Polsce. chciałbym tylko, żeby nadal gracze polscy nie zaniedbywali się w treningu i starannie trenowali kondycję i taktykę. Być może, że wrócę przed olimpiadą do Polski bardzo bym tego chciał.

STRZELECKI KS. SOSNOWIEC — KS. NORDIA.

Dziś tj. w sobotę o godz. 16.30 po południu odbędzie się mecz towarzyski w piłkę nożną między Strzeleckim Klubem Sportowym a KS. Nordia na boisku KS. Policyjnego ul. Aleja. Przed tem odbędzie się spotkanie rezerw obu klubów.

Miłośników sportu piłkarskiego i sympatyków obu klubów czeka nielada sensacja, gdyż kluby wzmocnione obecnie nowymi siłami są w doskonałej formie.

KS. POLONIA — A. K. S.

W dniu 15 bm. na stadionie PMS. w Niwce AKS, rozegra zawody w piłkę nożną z KS. Polonia z Nowej Wsi. Początek zawodów o godz. 17.

HUMOR

CO SZEPCZĄ W RZYMIE?

Mussolini zorganizował konkurs między swoimi ministrami. Chodzi o to który z nich jest najgłupszy.

Zwyciężył Achilles Starace. Zwyciężył dlatego, bo był zdania, że minister propagandy Alfieri jest inteligentny.

* * *

Jakże można tak mówić o Starace? Czy pan wie. że był cudownym dzieckiem?

— Dlaczego?

— Tak jest. Mając trzy latka był równie rozumny jak w chwili obecnej.

* * *

Duce przedstawia swoich ministrów pewnemu wybitnemu gościowi zagranicznemu:

— Ten to Alfieri.

— To ten wielki tragik?

— Nie, wielki komik. — A oto nasz narodowy Achilles — mówi, wskazując na p. Starace.

— Achilles? Coś sobie przypominam — mówi przybysz, który widać ma słabą pamięć. — To ten bohater który miał słabą piętę.

— Nie, to nie ten sam, bo ma słabą głowę.

PARLAMENTARZYŚCI FRANCUSCY.

Do pociągu. jadącego z Paryża. wchodzi kontroler i sprawdza bilety pasażerów pierwszej klasy. Jeden z nich wydobywa z portfelu karteczkę i powiada:

— Jestem posłem.

Drugi gość wyjmuje z kieszeni uczciwie zapłacony bilet pierwszej klasy i powiada

— Jestem wyborcą.

W KŁÓTNI.

— Ja ci, Jojne, życzę. żebyś został kasjerem u milionera żebyś mu ukradł dwieście tysięcy dolarów w złocie. żebyś uciekał balonem i żebyś musiał te pieniądze wyrzucić z kosza, jako balast, bo inaczej balon wpadnie w ręce policji.

ZAWIADAMIAMY

P. T. Publiczność, że już w najbliższych dniach ukaże się w Będzi nie najaktualniejszy film sezonu p. t.:

ZEZNANIE SZPIEGA

Z poważaniem
DYREKCJA.

UWAGA **15.8. -- 30.9. 1939 r.** UWAGA

to
okres propagandy

imbryka elektrycznego

Każdemu P. T. Odbiorcy, który nabędzie u nas imbryk elektryczny, samowar, lub elektryczną maszynkę do parzenia kawy, dodajemy bezpłatnie

piękny serwis porcelanowy na 6 osób.

Prosimy odwiedzić nasz salon pokazowy przy sklepie elektrowni w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 18, telefon 628-54.

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA
w ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM S.A.

Sygnatura Km. 807/36

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej rewiru II-go Wincenty Ciepliński, mający kancelarię w Dąbrowie Górniczej przy ul Kr. Jadwigi 27 na podstawie art. 602, 603 i 604 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie należności Józefa Kaczmarzyka odbędą się następujące licytacje ruchomości w II-im terminie:

W dniu 18 sierpnia 1939 r. o godz. 13 w Zagórzu przy ul. Krakowskiej 4 składających się z mebli domowych, maszyny do szycia i radioodbiornika, oszacowanych na łączną sumę zł 505.

W dniu 18 sierpnia 1939 r. o godz. 13 m. 30 w Zagórzu przy ul Miraszewskich Nr 31 składających się z mebli domowych oszacowanych na łączną sumę 390 zł.

W dniu 18 sierpnia 1939 r. o godz. 14 w Zagórzu przy ul Miraszewskich 29 składających się z mebli domowych i maszyny do szycia, oszacowanych na łączną sumę zł. 447 gr. 60.

Ruchomości można oglądać pod wskazanymi adresami w dniu licytacji

Dąbrowa Górn. dnia 9 sierpnia 1939 r.
Komornik W CIEPLIŃSKI.

BĘDZIN.

KINO „ŚWIATOWID"
wyświetla wielki film pt.
TRZY WALCE

KINO „APOLLO"
wznowienie najlepszego polskiego filmu pt.
DZIEJE GRZECHU

KINO „NOWOŚCI"
wielka sensacja dżunglowska pt.
BORNEO

ZAKŁAD RZEŹBIARSKO - KAMIENIARSKI I BETONIARSKI

Józef GAJOS

Dąbrowa Gór. Al. Ks. Bandurskiego 10



WYKONYWA pomniki grobowce, rzeźby z kamienia marmuru, granitu i sztucznych kamieni oraz groby murowane.—Dział betoniarski: stopnie, posadzki, płyty, słupy, balkony i tralki balkonowe i wszelkie roboty wchodzące w zakres — powyższy. — Wykonanie gwarantowane

KINO „ZAGŁĘBIE"

Chcesz pokoju — szykuj się do wojny
oto idea filmu **ORŁY MORSKIE**

Przy współudziale wszystkich sił morskich Stanów Zjednoczonych wyprodukowano ten gigantyczny film. Tysiące wrażeń! Elektryzujące emocje! — W rol. gł.: GEORGE BRENT jako słynny „as" amerykańskiego lotnictwa! JOHN PAYNE jako awanturniczy brat! i OLIVIA DE HAVILAND jako przyczyna „cichej" wojny braci—rywali!

Początek o g. 17.30 w niedziele 15.30

KINO „PATRIA"

Potężny dramat miłosny p-g. głośnej powieści VICKI BAUM p. t.:

STUDENTKA

W rolach gł. MADELEINE RENARD I CONSTANT REMY

NAD PROGRAM GEORGE O'BRIEN w filmie p. t.:

POD CUDZYM NAZWISKIEM

Kino „EDEN"

Dziś

ZEZNANIE SZPIEGA

I seans o godz. 17.30, II s. — 19.30
III s. — 21.30.
w niedziele i święta I s. 15.30.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNY cukiernik albo starszy uczeń Dąbrowa Król. Jadwigi. Kociołkowski.

SŁUŻĄCE, kucharki, kelnerki bufetowe obsługaczki potrzebne. Biuro ORZ. Kilińskiego 1.

POTRZEBA zaraz dwuch samodzielnych stolarzy na roboty fornierowane. Sosnowiec, Pawia 11. Trepka.

INTELIGENTNA panienka do 3-letniego chłopczyka poszukiwana. Zgłoszenia J. Klepfisz. Sosnowiec, Małachowskiego 4

UWAGA!

Agentki domokrążne mogą zarobić od 300 do 600 zł miesięcznie przy sprzedaży pokupnego artykułu. Zgłoszenia przyjmuje się w Katowicach

UL. OPOLSKA 18 M. 8

godz. urzęd. od 10—12 i od 3—5 codziennie

DOZORCA nocny ze znajomością obsługi samochodu potrzebny. Oferty pod „Dozorca".

POSZUKUJĘ pracy od września w charakterze bufetowej lub kawiarki z dobrym świadectwem. Zgłoszenia Dąbrowa kiosk Góraiskiego pod „Kawiarka".

BUCHALTER - HANDLOWIEC poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia Sosnowiec, Jagiellońska 5/22. Prowadzę buchalterię sklepową

KUPNO I SPRZEDAŻ

WAPNO

budowlane w bryłach I-go gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica" Czeladź telefon 62750

Leżaki

hamak, kosze, worki pościelowe, linoleum ceraty chodniki, wycieraczki, szczotki pędzle, meble koszykowe, łóżka polowe i art. gospodarstwa domowego poleca

Lucjan Stybliński

SOSNOWIEC, 3 Maja 30, tel. 61700. Ceny niskie.

WAPNO w bryłach z pieca Hoffmanowskiego oraz wapno lasowane znane ze swej dobroci polecają Zakłady Wapienne Józef Palusiński, Sosnowiec - Środula telefon 62267.

KAFLE białe i kolorowe płytki ścienne glazurowane, posadzki terakotowe i cementowe, cegły i glinkę szamotową, zaprawa szlachetna do fasad oraz wszelkie przybory do pieców sprzedaje najtaniej „Pieckafel" Sosnowiec, Sienkiewicza 2 w podwórzu.

91 PRĘTÓW ornej ziemi przy ul. Pańskiej Nr. 56 w Sosnowcu sprzedam.

ZARAZ do sprzedania całe urządzenie do pokojów różne meble, kredens, stół rozsuwany, biurko męskie, czarne duże biblioteka, umywalki z marmurami, szafy, magiel w dobrym stanie, otomany, kozetki z fotelami Wiadomość Zawiercie, 3 Maja 17 u dozorcy. Obejrzeć można w każdej chwili

MŁODE buldogi do sprzedania. Dąbrowa, Król. Jadwigi, Kociołkowski.

PLAC budowlany do sprzedania przy ul. Moniuszki i Swobodnej. Wiadomość Dziewicza 24 parter

DO SPRZEDANIA majątki rolne, miejskie nieruchomości, place lokale handlowe korzystnie do kupna Sosnowiec, Mościckiego 12 biuro, tel. 62544

OKRADZIONÓW. Sprzedam gospodarstwo 4 hektary ziemi, zabudowania. Miejscowość letniskowa. Wiadomość w administracji.

ZBIORNIKI żelazne używane kupimy. Zgłoszenia: Katowice, skrytka pocztowa 127

DO sprzedania dom dwupiętrowy nowocześnie wybudowany. Wiadomość w administracji.

NIEDROGO sprzedam dom, oficynę piętrową, sad. Wiadomość: Częstochowa, Mickiewicza 24, gospodarz.

OKAZJA! Dochodowy folwark blisko stacji i miasteczka tanio sprzedam lub zamienię na dom z powodu choroby. Ziemia I klasy las, łąka. Inwentarz martwy i żywy kompletny Poczta Gorzkowice pod Piotrkowem Tryb. skrzynka pocztowa Nr. 2.

KUPIĘ w Sosnowcu dom nowy z wygodami, z długoterminową pożyczką Oferty kierować do administracji pod „Bazyli" z podaniem ceny.

LOKALE

55 UBIKACJI (duże sale) na lokal szkolny fabryczny lub przedsiębiorstwa do wynajęcia. Wiadomość: Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 12/1.

DO wynajęcia pokój z kuchnią zaraz. Wiadomość Sosnowiec, ul Będzińska Nr. 19

DWA pokoje kuchnia, wygody. Parter lub drugie piętro czynsz 70—75 wolne od 1 września Sosnowiec, Moniuszki 14/7.

MAGAZYNY w centrum miasta do wynajęcia. Oferty pod „Magazyny".

SUTERYNA do wynajęcia. Sosnowiec ul. Nowa 14-a. Wiadomość u gospodarza.

LOKALE: 2 pokoje z kuchnią, pokój z kuchnią z wygodami w nowym domu przy ulicy Rybnej do wynajęcia Wiadomość: Lamanowskiego 19. Służałek.

DO wynajęcia od zaraz 4 i 2 pokoje z kuchnią, piękne, słoneczne pełny komfort Wiadomość w administracji.

ZGUBIONE DOKUMENTY

WOJCIECH ŚLIWON zgubił książkę wojskową wydaną przez P K. U. Sosnowiec i dowód osobisty wydany w Wielkich Hajdukach.

ZDZISŁAW PIECHOCKI zgubił kartę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin

RYBAJZEN MORDKA ELA zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Chełmie, dowód osobisty wydany przez magistrat w Chełmie i kartę rzemieślnicza Nr. 841 wydaną przez Starostwo w Chełmie.

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty wydany przez magistrat z poświadczonym obywatelstwem starostwa zawierciańskiego, książeczkę wojskową z kartą mobilizacyjną i kartę wędkarską rok 1939/40 wydaną przez starostwo Zawiercie. Ignacy Miciński, Zawiercie Piłsudskiego 25

DAWID SZTEINFELD Dekerta 20, zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

RÓŻNE

Zakład pieczątkarski
Lucjan Stybliński

Sosnowiec, ul. 3 Maja 30, tel. 61,700 wykonuje pieczątki, szyldy emaliowane itp.

ZAPISY na

KURSY BUCHALTERYJNE, STENOGRAFII

oraz pisania, liczenia na maszynach

MICHAŁA

KOŁACZKOWSKIEGO

Będzin, Sączewskiego 25. Przyjmuje sekretariat codziennie. Zniżki tramwajowe. Niezamożnym stypendia

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a.

Telefony: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97.

Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247.

CENY OGŁOSZEŃ:

za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 zł., w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. — Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. — Najmniej 1 złoty. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Rękopisów nadesłanych, a nie zamówionych redakcja nie honoruje.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor: Tadeusz Lipski

Bezimienni bohaterowie z pod trójkolorowego sztandaru

W BIURZE WERBUNKOWYM LEGII CUDZOZIEMSKIEJ

(Od własnego korespondenta, za pośrednictwem ag. „Kontynent")

Paryż w sierpniu.

Dwa tygodnie minęły od wspaniałej parady na Polach Elizejskich.

Dwa długie tygodnie minęły od chwili, kiedy po raz pierwszy od czasu zakończenia wojny światowej, Paryż oglądał defiladę oddziałów Legii Cudzoziemskiej.

W zwartych szeregach, w białych tropikalnych kepi, szli bezimienni bohaterowie szli ludzie z baz operacyjnych w Sidi Bel Abbes w Merekesz... Szli równym krokiem, na „garde a Vous" — ludzie którzy karabin dzielą z łopatą, którzy pod trójkolorowym sztandarem walczą i budują...

Bo Legia to nie tylko wojsko, to armia szarych robotników, którzy pracą swoich rąk budują szosy, z dniem każdym zdobywają nowe tereny pod cywilizację.

Legioniści z Afryki stali się w Paryżu modni. O Legii dziś mówi każdy... Legia przestała być synonimem zbiorowiska szumowin, które przygarnęła, równość głosząca, Republika...

Dziś, w dobie wielkich wydarzeń w okresie, kiedy Francja czuwa i kiedy wszyscy jak jeden mąż czekają w pogotowiu na chwilę groźną, Legia stała się synonimem bohaterstwa i poświęcenia.

Biuro werbunkowe

Stoimy przed jednym z biur werbunkowych Legii Cudzoziemskiej, w okolicach Place de la Bastille. Szary, obdrapany budynek. Nad bramą Marianne, symbol Republiki a niżej napis: Ministaire de la Guerre Bureau de Recrutement".

Na ulicy stał długi ogonek. Mieszamy się z tłumem, zajmujemy miejsce w kolejce. Jest godzina 8 rano. Biuro rozpoczyna swoje czynności za godzinę.

Przed nami stoi dwu Niemców. Ojciec i syn... Wszczynamy rozmowę

— Pan Niemiec? — pytamy...

— Tak, Niemiec. Wstępuję do Legii, bo wiem, że jeśli zajdzie potrzeba to chociaż ja Niemiec będę walczył z Niemcami... Brzmi to chyba dziwnie — dodaje, niby tłumacząc — wszak my, Niemcy mamy głęboko zakorzeniony patriotyzm. Ale ja nie będę walczył z Niemcami, które kocham, lecz że znienawidzonym reżimem, który z Ojczyzny mojej uczynił pośmiewisko dla całego świata... Wiem ciągnął w dalszym ciągu mój sąsiad, że tu, w Legii będę mógł walczyć pod obcym nazwiskiem, bo tu o nazwisko nie pytają. A to jest bardzo ważne dla mnie przez wzgląd na rodzinę moją mieszkającą w Rzeszy.

— To syn mój młody ma zaledwie 1[illegible] lat... 100 proc. aryjczyk, a mimo to taki sam emigrant jak i ja. Też wstępuje do Legii... Ja go nie namawiałem, tak samo jak nie namawiałem, by opuścił Niemcy i przybył tu, do nie przez zielona granicę...

My mamy naszą wolną i piękną ojczyznę...

W kącie sali rozmawiano z ożywieniem. Czekano na badanie lekarskie

Dwaj Niemcy rozmawiali z Polakiem. Rozmowie przysłuchiwał się obecny na sali żandarm francuski.

Ja, Polak z Zagłębia Bethune (francuskie zagłębie węglowe), chcę się zaciągnąć.

Ty, Polak — zdziwili się Niemcy. Przecież ty masz własną, wolną ojczyznę... Ty nie to, co my...

— A czego ty tu szukasz — wmieszał się do rozmowy żandarm. Masz czas, kiedy wybije godzina czynu, wówczas powoła cię własna Ojczyzna Takich jak ty — szkoda do Legii, idź pod swoje sztandary...

Opuściliśmy za naszym rodakiem salę biura werbunkowego...

Un Polonais... gonił za nami szept tych bezimiennych cudzoziemców, szukających spokoju w cieniu sztandaru Republiki.

To Polak, on ma własną Ojczyznę!.. tyle było zazdrości w tym powiedzeniu, tyle utajonych marzeń i nadziei, w tym jednym określeniu: on ma swoją ojczyznę, że mimowoli nasunąć się musiała myśl iż niema takiej kary na jaką zasługują ci, którzy zmuszają tysiące nieszczęśliwców do bezkresnej wędrówki po świecie...

Ci, którzy wytworzyli w tysiące ludzi bez Ojczyzny. Siłą i gwałtem w najbardziej wartościowych jednostkach wytworzyli sztuczny kompleks niższości...

Za kilka miesięcy zakwalifikowani przez komisje lekarsie ludzie z przed biura werbunkowego, śpiewać będą hymn legionistów i śnić nieprześniony sen o pięknej i wolnej Ojczyźnie

JERZY M[illegible]R.



WYWCZASY KRÓLEWSKIE.

Król Jerzy VI. wraz z królową Elżbietą i córkami bawi na wywczasach w zamku Balmoral w Szkocji.

Na zdjęciu — rodzina królewska w otoczeniu harcerzy szkockich na zawodach piłkarskich w Balmoral.

Kto zapłaci za przelane łzy

Wolniutko posuwamy się. Ogonek zwiększa się z każdą chwilą. Zjawił się policjant, który czuwa, aby spokój i porządek nigdzie nie został naruszony.

Nawet policjant jest dziś jakiś inny... Już nie patrzy złym okiem na cudzoziemców. Uśmiecha się uprzejmie rozmawia z oczekującymi swej kolejki kandydatami na strażników i budowniczych Republiki...

Po przeszło godzinie znajdujemy się wreszcie w wielkiej sali, w której odbywa się zapisywanie personaliów przyszłych legionistów.

Votre nom... nazwisko pańskie, pyta sierżant, urzędujący za biurkiem... Petent podaje nazwisko. Nikt go nie pyta o papiery narodowość.

W Legii nie narodowość, nie paszport odgrywa decydującą rolę. W Legii, po latach służby najwięksże znaczenie ma jakość, gatunek człowieka.

Obserwujemy obecnych. Zwraca uwagę duża ilość Włochów. To emigranci polityczni. Mieszkają już od szeregu lat we Francji. Dziś chcą zapłacić Republice za okazaną im gościnność...

Na uboczu stoi gromadka Czechów Na pierwszy rzut oka poznać wojskowych...

Za chwilę stają przed sierżantem. Podają własne nazwiska rangę... Są wśród nich oficerowie.

Kiedy sierżant wypisywał w rubryce: dotychczasowy zawód jednego z petentów — kapitan lotnictwa, w oczach wychodźcy czeskiego zabłysły łzy...

Czeski oficer położył podpis na kontrakcie. Sierżant spojrzał nań uważnie, odebrał arkusz zadrukowane go i zapisanego papieru, stanął na baczność i cicho powiedział: „merci mon commandent"... dziękuję, mój kapitanie...

I to było wszystko. Trzy słowa, które wiele mówiły, które wyrażały zrozumienie dla oficera pozbawionego ojczyzny i żołnierzy...

Pierwotni ludzie XX stulecia

Niezwykły eksperyment milionera amerykańskiego i bardziej jeszcze niezwykłe jego zakończenie

Tylko w przedziwnej mentalności Amerykanina, mógł zrodzić się fantastyczny pomysł, aby w XX stuleciu dokonać eksperymentu wychowania ludzi w pierwotnych warunkach czasów przedhistorycznych. Sam eksperyment był dość interesujący, a wyniki jego posłużyły najwymowniejszą ilustracją, iż praw natury zwalczyć niepodobna.

Przed dwudziestu laty, jeden z milionerów amerykańskich, Warrington Dawson, po przestudiowaniu Rousseau, postanowił zrealizować problem wychowania człowieka na łonie natury zdala od cywilizacji i kultury współczesnej. Eksperyment, który wywołał w swoim czasie duże zainteresowanie, polegał na tym, że zakupił on w Szwajcarii olbrzymi majątek ziemski, polecił otoczyć go kilkunastometrowym murem i zniszczyć na terenie tego majątku wszelkie ślady cywilizacji — zburzyć dom,, na miejscu które go postawił prymitywną chatynkę, usunąć wszystko, co mogłoby mówić o jakimś innym życiu i nie uprawiać pól ani ogrodów, by wszystko rosło dziko i naturalnie. Następnie zamieścił on w dziennikach amerykańskich ogłoszenie, komunikując, że pragnie usynowić dwoje dzieci różnych płci, ładnych i zdrowych ofiarując rodzicom po 5000 dolarów za każde dziecko.

Znalazło się tysiące ludzi, którzy zgodzili się na sprzedanie swych dzieci. Dziwak milioner zasypany został ofertami. Po długich oględzinach i badaniach z pośród 2 tysięcy dzieci wybrano 4-letniego chłopca Oskara Sebela i 5-letnią dziewczynkę Ewę Darwasz.

Dzieci odwieziono do Szwajcarii i umieszczono ich w izolowanym majątku, położonym w pobliżu Zurychu.

— Pragnę, aby dzieci nie znały łóżek, pościeli samochodów i przyborów do jedzenia, strojów a zwłaszcza pragnę, by nie znały ludzi. Gdy wychowają się w tych pierwotnych warunkach — pokażę światu najzdrowszych i najpiękniejszych ludzi naszego stulecia.

Początkowo służba Dawsona sprawowała opiekę nad dziećmi, później pozostawiono ich samych, przynosząc w porze zimowej potrawy, które spuszczano na sznurze poprzez wysoki mur. Latem dzieci miały same zdobywać sobie pokarm, polując w lasach i żywiąc się ogrodowizną i owocami. Dzieci latem nosiły tylko opaski płócienne na biodrach a zimą ubierały się w skóry zwierzęce.

Upłynęło 19 lat. Rok tylko pozostał do czasu, w którym Dawson zamierzał przedstawić światu swych niezwykłych wychowanków. I oto nastąpi ło wydarzenie, które pokrzyżowało plany Dawsona. Pewnego dnia — było to przed kilku miesiącami, na łące w majątku, wylądował samolot. Motor zepsuł się i lotnicy zmuszeni byli lądować jak najszybciej, nie próbując odszukać lotniska. Gdy zabrali się do reperacji motoru, ujrzeli nagle przed sobą dziwną parę. Przypomnieli sobie historię, którą publikowały amerykańskie dzien[illegible]wił wywieźć młodych mężczyznę i niewiastę. Po naprawieniu samolotu, załadowali doń parę i odlecieli.

Dawson postawił na nogi całą policję. Po kilku miesiącach natrafiono na ślad zbiegów. I jakiż był wynik eksperymentu? — Okazało się, że Oskar występował w cyrku jako atleta a Ewa była tancerką w music-halla. Młodzi ludzie, których nowi opiekunowie wprowadzili w świat, zachwycali się nowym życiem, łóżkami, strojami napojami alkoholowymi... ! Eksperyment Dawsona poniósł całkowite fiasko.

L.

Gospodarcza samowystarczalność Anglii

Wiele się mówi o tym, że Anglia bez swoich wielkich kolonii nie mogłaby zapewnić swoim obywatelom dostatecznej ilości produktów spożywczych. Byli nawet tacy, którzy twierdzili, że w razie utraty lub przerwania komunikacji z koloniami Anglii groziłby głód.

Tak jednak nie jest. Ostatnie prace uczonych angielskich, oparte na doświadczeniach agronomów wykazały, że Wyspy Brytyjskie mogą z łatwością wyżywić wszystkich mieszkańców

Ziemia angielska doskonale rodzi zboże i to w ilości zupełnie wystarczającej na zapewnienie całkowitej samowystarczalności. Dzięki nowym badaniom opinia całego świata przekonała się ostatecznie, że projekt wygłodzenia Anglii [illegible] w swoim czasie przez Niemcy [illegible] pomocą odcięcia Wysp Brytyjskich od kolonii, jest fantastyczną mrzonką.

WACŁAW GRUBIŃSKI.

13 kwietnia Alfonsa XIII



WACŁAW GRUBIŃSKI.

W chwili, gdy depesze donoszą o planowanej intronizacji Alfonsa XIII warto przypomnieć dzień 13 kwietnia 1931 roku, w którym b. król podpisał akt abdykacji. Tym bardziej warto że dzień ten opisany jest mistrzowsim piórem najbłyskotliwszego essayisty polskiego, Wacława Grubińskiego. (Red).

Na ulicach Madrytu 13 kwietnia 1931 roku leje się krew. Tłum się burzy. Mimo to król Alfons XIII jest w różowym humorze. Przekomarza się ze swą zazdrosną żoną, żartuje z synami. Beztrosko rozmawia z dziennikarzem Cezarym Silbergoldem, który niewiadomo jak przedarł się przez straże i dotarł do pałacu. Król nie wierzy że ta „pukanina" ma większe znaczenie a zresztą i „lud musi się raz sami wyszumieć" gdy w tem

..Rozlega się dzwonek telefonu.

OFICER (bierze słuchawkę) Hallo? Tak jest, pałac. — Oficer służbowy. — Kto? — (zaskoczony) Kto mówi? — Proszę wyraźniej — (zdumiony) Kto? słucha, po chwili staje na baczność przed aparatem (— — Uważam. — Dobrze. — Natychmiast. — ile? Tak. — Tak. — Rozumiem. — Rozkaz. — (kładzie słuchawkę) ALFONS XIII Kto to? OFICER Zamorra. ALFONS XIII Kto? OFICER Zamorra ALFONS XIII (zdziwiony) Z więzienia? OFICER Nie, Najjaśniejszy Panie, z prezydium rady ministrów. ALFONS XIII Jak to? OFICER Tłum uwolnił Azanę, Zamorrę. Marquinę; ratusz, elektrownia, ministerstwo spraw wewnętrznych w ręku rewolucjonistów.

ALFONS XIII (zdumiony) Ależ... OFICER Zamorra zaraz tu będzie. ALFONS XIII Zamorra? DRUGI SYN (do Pierwszego) Mówiłem, że... (wskazuje okno)... za głośno.

KRÓLOWA Chyba w takiej chwili nie przyjmiesz tej panny Sertoza Szimeny? ALFONS XIII (niecierpliwie) Przecież to siostrzenica Zamorry. Co mówił Zamorra? OFICER Żeby się Wasza Królewska Mość nie denerwował. KRÓLOWA Jak chcesz (idzie ku lewym drzwiom)

ALFONS XIII (do Oficera) Co? OFICER Że Waszej Królewskiej Mości nic nie grozi, ani jego rodzinie.

Królowa otworzyła drzwi i wyszła Słychać śpiew. ALFONS XIII (do Pierwszego Syna) Zamknij. PIERWSZY SYN (wstaje i zamyka drzwi) DRUGI SYN (przez zęby) Ada Sari. OFICER Żeby się Wasza Królewska Mość przygotował do podróży, z królową, następcą tronu i książętami. Bezpieczeństwo w drodze zapewnione. ALFONS XIII (chwila skupionego namysłu, cicho) Do diabła! OFICER Czy panna Sertoza?.. ALFONS XIII Czekaj. (po krótkiej walce myślowej, uśmiecha się niby wesoło do Silbergolda) Cóż pan na to, panie redaktorze? SILBERGOLD Wisiało na włosku. ALFONS XIII Co? SILBERGOLD Detronizacja. Czasy nie sprzyjają majestatycznemu na świat poglądowi AL FONS XIII Tę interesującą rozmowę dokończymy innym razem. (kiwnął głowa na pożegnanie).

SILBERGOLD Czyby Wasza Królewska Mość nie raczył odpowiedzieć mi tylko na jedno pytanie? (wyjmuje notatnik z kieszeni i ołówek) ALFONS XIII Słucham. SILBERGOLD (wyraźnie) Co odczuwa król w chwili dymisji? ALFONS XIII (przyjrzał się z uśmiechem Silbergoldowi) A ma żeby pański dziennik wolał wiedzieć co odczuwa monarcha, wyjeżdżający na urlop? SILBERGOLD Wasza Królewska Mość zamierza wrócić? ALFONS XIII (wskazuje ręką pokój w którym się znajduje) Lubię to mieszkanie.

PIERWSZY SYN (do Silbergolda) Monarchia, która istnieje piętnaście stuleci, nie może upaść w piętnaście godzin. SILBERGOLD (kurtuazyjnie) Dałby Bóg, Wasza Wysokość.

SERTOZA (z prawej głębi) Najjaśniejszy Panie. Pozwoliłam sobie złamać etykietę, ponieważ idzie o życie Waszej Królewskiej Mości i nie ma chwili do stracenia. ALFONS XIII C[illegible] za wzruszenie! [illegible] wyglądała [illegible], tak pięknie, panno Sertoza.

SERTOZA Rozkaż, niech gwardia pałacowa nie stawia oporu.

ALFONS XIII Szimena Sertoza mnie zdradza?

SERTOZA. Nie. Najjaśniejszy Panie, pragnę Cię ratować! Dotarłam do wuja Zamorry, on mnie tu przysy-

13 sierpnia 1914 r.

MINĘŁO 25 LAT...

Do oddziałów, spędzających noc na biwaku pod Karczówką dołączył się oddział konnych Sokołów z Krakowa, przybyły pod komendą Śniadowskiego. Nocleg odziałów ubezpieczały gęsto rozstawione placówki oraz liczne patrole. Noc przeszła spokojnie. Dopiero koło godz. 9 rano Rosjanie rozpoczęli akcję, mającą na celu oskrzydlenie oddziału, a niedługo potem na stanowiska strzeleckie padły pierwsze strzały artylerii. Ten pierwszy chrzest artyleryjski strzelcy wytrzymali doskonale, wobec jednak, groźby oskrzydlenia i odcięcia drogi odwrotu, Sosnkowski zdecydował się na wycofanie się z Karczówki i odwrót, odbywał się przy akompaniamencie ognia artylerii rosyjskiej. Następnie zaś znanymi por. Kasprzyckiemu przejściami, oddział dotarł do Słowika. W tyle walkę odwrotową prowadził pluton Piątka-Herwina, który po wycofaniu się z dworca kieleckiego posuwał się w ślad za oddziałem. Celem szybszego połączenia się z siłami głównymi, pluton zarekwirował podwody i w czasie, kiedy poczęto organizować dla niego wsparcie, połączył się z oddziałem głównym. Dalszy odwrót w kierunku Chęcin i Brzegów odbywał się spokojnie. Oddziały miały za sobą pierwszy poważniejszy, jakkolwiek prawie bez strat, stoczony bój pod Kielcami. Na nocleg odział stanął w Brzegach na południowym brzegu Nidy.

Tymczasem Józef Piłsudski nie zastawszy ppłk. Nowaka w Miechowie udał się do Krakowa. Tam zorientował się ogólnie w położeniu politycznym po zetknięciu się z członkami KSSN. Spotkanie z ppłk. Nowakiem nastąpiło w godzinach wieczornych. Przedmiotem rozmowy było spodziewane dojście do skutku organizacji politycznej, złożonej z posłów do parlamentu. Ppłk. Nowak kładł nacisk na to, by Piłsudski do organizacji tej przystąpił, w przeciwnym wypadku bowiem nie mógłby osiągnąć swych zamiarów a sam Piłsudski i jego oddziały byłyby narażone na szereg przykrości i przeszkód. W odpowiedzi na to — w zamaskowanej formie wypowiedziane — ultimatum Piłsudski oświadczył, że nie może dać odpowiedzi do czasu, nim nie będzie dokładnie poinformowany, kto do organizowanej instytucji wejdzie. Po tej rozmowie Piłsudski odjechał do oddziału, tracąc na kilka dni łączność z Krakowem wszystkimi politycznymi poczynaniami, tam podejmowanymi.

Na główny plan tej akcji wysunął się Juliusz Leo, który powrócił w tym dniu z Wiednia, po przeprowadzeniu tam szeregu konferencyj z oficjalnymi czynnikami austriackimi. Znalazłszy pełne uznanie dla postawy Polaków oraz zachętę do utworzenia politycznej a uległej wobec Austrii reprezentacji, powrócił do Krakowa z zamiarem jak najszybszego doprowadzenia do skutku zarysowującego się między stronnictwami porozumienia. Zamiar ten ujawnił Leon na zebraniu posłów do parlamentu austriackiego, zwołanym na wieczór, dn. 13. VIII. Przedstawiwszy po krótce przebieg konferencyj w Wiedniu rzucił projekt utworzenia Legionów, któreby walczyły u boku Austrii o sprawę polską. Projekt ten został przyjęty jako podstawa do dalszych pertraktacyj, zdążających do połączenia wszystkich politycznych ośrodków w Galicji.

W dniu tym krakowska komenda Sokolich Drużyn Polowych ogłosiła następującą odezwę:

„Rodacy!

Do walki z caratem o wolność Narodu Polskiego staje Sokolstwo Polskie nasze, nasze Drużyny Polowe gotowe do boju pragną co prędzej znaleźć się w walce, pragną wywalczyć lepszą dolę dla naszej Ojczyzny.

Wzywamy wszystkich zdolnych do boju, niech stają w naszych szeregach aby złożyć ofiarę krwi, Ojczyzna wymaga.

Wzywamy całe społeczeństwo, niech nam śpieszy z pomocą materialną, niech nie skąpi ofiar dla naszych żołnierzy by ich najwięcej mogło stanąć w szeregach.

Składajcie ofiary poborcom naszym do puszek naszych, dawajcie na co kogo stać, grosz i kosztowności bo kiedyż stać nas będzie na ofiarność, jeżeli nie dziś..." „Dalszy ciąg odezwy zawierał wyliczenie przedmiotów potrzebnych dla żołnierzy oraz ustalał techniczną stronę składania ofiar.

Panie [illegible]... Najjaśniejszy Panie, wydaj, wydaj rozkaz, umieram z przerażenia!

ALFONS XIII (uspakajająco) Och, panno Szimeno... SZIMENA (przerażona) Bo jeżeli z pałacu padną strzały... ALFONS XIII Niech pani usiądzie (podtrzymuje Sertozę) SERTOZA ...rewolucjoniści wpadną do środka i żywa noga nie ujdzie! (prawie omdlewa).

PIERWSZY SYN (podaje Sertozie szklankę wody).

SILBERGOLD (do Alfonsa XIII) Trzeba wydać ten rozkaz. Może być nieszczęście. nie wiadomo po co.

ALFONS XIII (do Sertozy) Kropelkę... SERTOZA (nalegająco) Najjaśniejszy Panie!.. ALFONS XIII (do Oficera) Niech złożą broń.

SERTOZA Dziękuję. (Oficer wyszedł).

ALFONS XIII (do Sertozy, biorąc jej dłoń w swoją rękę) Ta śliczna rączka zdjęła mi w tej chwili koronę z głowy.

SERTOZA Nie! Ocaliłam tę kochaną głowę! Jestem szczęśliwa! (słychać wystrzał; głosem cichym z przerażenia) Boże!!!

SILBERGOLD Na dziedzińcu (podbiega do okna) DRUGI SYN (przy oknie) Samochód. Opona. SILBERGOLD (przy oknie) Kicha nawaliła! Czy to przypadkiem nie przyjechał Zamorra? DRUGI SYN Rzeczywiście.

SILBERGOLD A ten drugi? DRUGI SYN Azana.

KRÓLOWA (wchodzi z lewej strony; do Alfonsa XIII) Radiostacja czechosłowacka ogłasza twoją abdykację. ALFONS XIII A cóż ich to obchodzi? KRÓLOWA Jakto! ALFONS XIII Bo to jest prywatna sprawa moja i narodu hiszpańskiego.

PIERWSZY SYN (do Królowej) Zaraz wyjeżdżamy. KRÓLOWA (do Sertozy) Podziwiam pani przenikliwość. SERTOZA (z niskim ukłonem) Najjaśniejsza Pani obdarza mnie pochwałą, której nie rozumiem.

KRÓLOWA Przeniknęła pani tłum rewolucyjny i wojska królewskie i mury pałacu. PIERWSZY SYN (cicho) Mamo, jesteś królową.

KRÓLOWA Dziękujemy pani za jej uczucia dla nas. A może pani tu taj nocowała? OFICER (wchodzi głębią) Pan Zamorra i pan Azana.

ZAMORRA (z przyjaznym uśmiechem) Najjaśniejszy Panie... bardzo mi przykro. AZANA (staje obok Zamorry).

ALFONS XIII (po małej chwili z dobrą miną) Mimo, mimo wszystko nie przypuszczałem, panie Zamorra, że do tego dojdzie. Zwłaszcza, tak nagle. ZAMORRA Nagłość leży w naturze każdego przewrotu. ALFONS XIII (wyciąga rękę do Zamorry) Był pan lojalnym przeciwnikiem.

ZAMORRA (ściska dłoń królewską) Mogę to samo powiedzieć o Waszej Królewskiej Mości. z tym jeszcze uzupełnieniem, że w swojej długotrwałej przewadze nad rewolucją Wasza Królewska Mość nie przestawał nigdy dla rewolucjonistów być wspaniałomyślnym. Toteż, wprowadzając nowy porządek rzeczy w Hiszpanii, rewolucja nie dopuści. aby Alfonsowi XIII spadł bodaj jeden włos z jego monarszej głowy. Na dole czeka samochód, na dworcu specjalny pociąg, który odwiezie króla i jego rodzinę do granicy.

KRÓLOWA Ależ ja nie jestem... nie jestem przygotowana.

ZAMORRA (przez pół do Królowej. przez pół do Oficera) Bagażami zajmie się pan Kapitan. AZANA (kurtuazyjnie) Lepiej nie zwlekać, Najjaśniejsza Pani, Nawet bez bagaż w. ZAMORRA Tak. Nie traćmy czasu. (skinął na lokaja) Będę Waszej Królewskiej Mości towarzyszył do pociągu.

(Lokaj podaje Alfonsowi palto, kapelusz i laskę).

KRÓLOWA (której pomaga się ubrać Azana. wziąwszy od drugiego lokaja płaszcz królowej) Jestem oszołomiona.

ZAMORRA (do Oficera, rozmawiającego z lokajem na progu) Co tam

OFICER Korespondenci pism zagranicznych. ZAMORRA Do mnie, czy do króla Oficer (wykonuje niepewny gest).

ZAMORRA (nagle postanawia) Niech jadą na dworzec. (wyjmuje z kieszeni papier, kładzie na stole. podaje Alfonsowi [illegible] trzeba i [illegible] szcze... Zrzeczenie się tronu.

ALFONS XIII (włożył kapelusz na głowę, czyta) Pięknie. (nachylił się żeby podpisać, ale... nie podpisuje Do Zamorry (Myślę. że dobrze służyłem krajowi. Nie mam sobie nic do wyrzucenia. (sekunda namysłu i zamaszyście podpisuje) Obecnie bardziej się czuję Hiszpanem, niż kiedykolwiek w życiu. AZANA Brawo!

PIERWSZY SYN (zaglądając w papier, który trzyma Alfons) Czy tu jest i o mnie? ALFONS XIII (spostrzega, że zrobił kleksa) Och! zrobiłem żyda! ZAMORRA Głupstwo. (chowa papier) ALFONS XIII (do Silbergolda) Przepraszam pana. SILBERGOLD Nic nie szkodzi. ZAMORRA Kto to jest? SILBERGOLD (z ukłonem) „Frankfurter Nachrichten"

ALFONS XIII (do Pierwszego Syna) Podaj ramię królowej.

ZAMORRA (do Azany) [illegible] na przód. AZANA (wychodzi głębią)

PIERWSZY SYN (do Królowej, włożywszy kapelusz na głowę) W.

Sprawy kobiece

Piękna skóra jest dowodem zdrowia

Lato jest okresem korzystania z kąpieli słonecznych i powietrznych, a tem samem odsłaniania rąk, nóg, ramion, szyi i pleców co zmusza jedno stki bardziej kulturalne do zwrócenia specjalnej uwagi na estetyczny wygląd skóry całego ciała.

Skóra ludzka źle pielęgnowana jest doskonałym podłożem do rozwoju różnych grzybków zaraźliwych i szpecących.

Istnieje wiele odmian tego niemiłego cierpienia — niektóre z nich bardzo przykre, wywołują duże zmiany w organiźmie ludzkim. Pewna odmiana chorób grzybkowych, występująca na skórze głowy powoduje wypadanie włosów, całkowite lub częściowe.

Ramy powyższego artykułu nie pozwalają na szerokie ujęcie różnych rodzajów grzybków skórnych, ograniczyć się wobec tego należy tylko do omówienia najbardziej rozpowszechnionych i to lżejszego typu.

Jak wygląda skóra zarażona grzybkiem?

Niejednokrotnie spostrzec można, naprzykład na plaży, u kobiet czy mężczyzn, brązowe plamki, skupiające się na klatce piersiowej lub w okolicy obojczyka (częściej u mężczyzn). Są to właśnie grzybki, pasożytujące na skórze, występujące w skupieniu i dostrzegalne nawet gołym okiem.

Cierpienie to częściej występują u mężczyzn, gdyż ogół panów nawet w czasie upalnych dni letnich bardzo niechętnie nosi koszule otwarte przy szyi, bądź siatkowe. Z uporem godnym lepszej sprawy zapięci pod szyję z obowiązkowym krawatem i szczel nie przylegającym kołnierzykiem, nie chcą udostępnić skórze chociażby od robiny słońca i nasłonecznionego powietrza.

To właśnie przyczynia się do kultywowania choroby. Brak dostępu słońca i wilgoć spowodowana wydzielanym ze skóry potem, świetnie sprzyja ją rozwojowi grzybka. W stosunkowo niedługim czasie z maleńkich, okrągłych, podobnych do piegów, brązowych plamek powstają zlewające się plamy zajmujące coraz większe przy strzeżenie skóry. Są to skupiska grzybków wyhodowanych w cieniu cieplę i wilgoci.

Pozbycie się tej dolegliwości nie jest trudne, mimo że może ona powrócić w przyszłości skutkiem nieodpowiedniego postępowania. Walka z chorobą jest o tyle łatwa, że grzybki są niezaraźliwe i pojawiają się tylko u niektórych osób, jakgdyby wybierając sobie odpowiedni rodzaj skóry.

Samo leczenie polega na naświetlaniu słońcem miejsc dotkniętych grzybkiem, na przebywaniu jak najwięcej na wolnym powietrzu, noszeniu przewiewnego ubrania, kąpaniu się w rzece lub wannie. Kąpiel wannie jest o tyle korzystniejsza, że do wody można dodać odpowiednie sole aroma tyczne t. zw. Sole Kwiatowe.

Grzybek umiejscawia się na naskórku, to jest części skóry łatwo łuszczającej się, co w dużym stopniu przyspiesza pozbycie się go.

Najprostszym mechanicznym sposobem usunięcia grzybka jest szczotkowanie całego ciała ciepłą wodą i mydłem. Dobre wyniki daje również nacieranie skóry spirytusem mydlanym, który pozostawia się przez kilka minut, a następnie zmywa szczotką zanurzoną w dobrze ciepłej wodzie. Wypróbowanym środkiem jest nacieranie skóry 2 proc. spirytusem salicylowym, połączonym z rezorcyną.

Aczkolwiek tego rodzaju choroby grzybkowe nie powodują żadnych szkodliwych dla zdrowia następstw, należy je zwalczać z punktu widzenia estetycznego wyglądu skóry, zwłaszcza w okresie letnich wywczasów, sportów i plażowania.

W wypadkach bardziej upornych znakomite wyniki dają zabiegi światłolecznicze. Podstawową i niezawodną jednak bronią przy zwalczaniu chorób grzybkowych jest czystość słońce, woda i mydło.

DR. JULJA ŚWITALSKA.

FELIETONIK.

Mój typ

Nie wiadomo jak sobie radzić z tym typem. Potakuje ilekroć powiem głupstwo i potakuje ilekroć zawierzę mu prawdę tak głęboką że aż w niej dna nie widać.

Żądam czegoś od typa. Obiecuje, że owszem. A obiecanek nie realizuje.

Słowem, jest to stareza kobieta, ów typ.

Że otyła — trudno. otyli też muszą żyć. Że moją sąsiadką, trudno, nawet Adamowi Bóg dał towarzyszkę, żeby poznał co to znaczy towarzystwo. Że pyskata trudno, język też ma swe prawa jak całe ciało ludzkie.

Umawiam się z nią na dziesiątą przychodzi o dwunastej i przymilnie mówi, że nie dała na siebie długo czekać. Mówię więc jej: „jesteś świnia Potakuje.

Opowiada nie stworzone rzeczy o swej przyjaciółce. Ach te kobiety wzdycha po wypowiedzeniu najokrutniejszej plotki.

„Ale ty nie jesteś taka — powiadam czując że plotę głupstwa — ty jesteś inna.

„Oczywiście" — pokatuje.

Leży do południa w łóżku. Tłumaczę: „, ?toto, przecież zgnijesz kiedyś z tego leżenia".

Tak — mówi rzeczywiście, nie powinnam tak długo sypiać.

Zjada kilogramy mięsa, owoców, sera, Tyje. Pulchnieje.

„Puchu marny — proszę — przestań tak się odżywiać. Skończysz z przejedzenia".

„Ach, tak — potakuje — powinnam znacznie mniej jeść".

A wczoraj wpadł mi w ręce jej pamiętnik. Co za babsztyl. Posłuchajcie co pisze:

„On jest okropny. W ogóle nie wiem co z nim zrobić. Jak sobie radzić z tym typem. Gdy żądam od niego sukienki lub bucików — obiecuje, lecz nie realizuje obietnic. Gdy gadam ostatnie bzdurstwa o mej przyjaciółce, zawsze potakuje, jakby był idiotą. Umawia się na obiad na godzinę pierwszą przychodzi o trzeciej a gdy mu wczoraj wspomniałam o wyjeździe do Worochty powiedział, że jestem świnia. Nie, dłużej z nim nie wytrzymam".

Straszny babsztyl, nie sądzicie?

Ach, gdyby nie była moją sąsiadką z drugiego pokoju, gdyby ten typ nie był poprostu moją żoną — ośmieliłbym się powiedzieć, że jest to nawet inteligentny typ. Ale tak. Nawet tego nie mogę pwiedzieć. Potworne są niektóre kobiety, zwłaszcza te, które są naszymi żonami.

Londynie akurat trafimy do wyścigi ALFONS idzie za Azaną. Królowa z Pierwszym Synem wychodzi za Alfonsem XIII. Drugi Syn usuwa się, robiąc miejsce dla Zamorry. ZAMORRA (kurtuazyjnie) Niech książę będzie łaskaw.

DRUGI SYN (postąpił krok zatrzymał się, poufnie do Zamorry) Jak pan myśli... za ile miesięcy? (znaczy: wracamy) ZAMORRA Na razie nie myślmy o tym DRUGI SYN (wychodzi) SERTOZA (do Zamorry) Wuju! ZAMORRA Co? SERTOZA Mogę razem?... ZAMORRA Możesz. (patrzy na nią chwilę, grozi jej palcem) SERTOZA Jesteś najlepszym dyktatorem na świecie! (obejmuje Zamorrę za szyję).

Zamorra i Sertoza pośpiesznie wychodzą. Silbergold wychodzi za nimi notując, jeszcze po drodze zerknął przez okno. Rozlega się warkot motoru samochodowego. Potym nagle milknie wszelki hałas. Peron kolejowy; i pociąg. Po prawej stronie kordon żołnierzy, za nimi tłum. Z lewej strony wchodzi Zamorra, za nim Alfons XIII Królowa, królewicze. Azana, Oficer, Sertoza, lokaje z walizami.

Królewska rodzina zajmuje miejsca w pociągu. Słychać okrzyki na cześć republiki. Na dworzec wpada kilku dziennikarzy, którym b. król Alfons XIII udziela wywiadu. Następnie przemawia do żegnających go dygnitarzy republiki:

Obywatele! Z przyjemnością słyszę, że się tak kategorycznie wypowiadacie za pokojem. Nie ma nic ważniejszego na świecie, niż pokój. Pokój obywatele, pokój! Nikt mi spośród was nie odmówi miana pierwszego pacyfisty w Hiszpanii, bo mnie znacie. Utrzymałem pokój w czasie wojny europejskiej. Hiszpania nie wojowała! (okrzyki uznania). I teraz, obywatele, poznawszy waszą wolę, zmienną bo żywą bo jesteście ludem żywym, nie manekinami, rozkazałem wojsku złożyć broń, nie wywołałem wojny domowej i odjeżdżam z Hiszpanii w imię pokoju. Pokoju! (okrzyki) I, w imię pokoju powrócę, gdy mnie znów zapragniecie mieć w Hiszpanii? Mój przyjaciel, Zamorra, będzie z pewnością walczył umiejętnie o pokój na gruncie Ligi Narodów w Genewie i jestem przekonany, że gdyby Genewa rozporządzała odpowiednią siłą zbrojną, powszechne rozbrojenie byłoby już sprawą dokonaną. I zniknełoby z oblicza ziemi bezrobocie, to dziecko wojny europejskiej, największa moja troska. Zamorra, Azana, Unamuno podejmą po mnie trudny wysiłek usuwania tej klęski. Oby im się to powiodło! Każdy kraj walczy z głodem i nędzą inaczej. Upaństwowiony socjalizm rosyjski oświadczył przez usta komisarza Bucharina że w Bolszewii głód będzie się zmniejszał w miarę wymierania ludzi. Nie jest to, moim zdaniem, najlepszy sposób zwalczania klęski głodu. We Włoszech bezrobotnych wprzęgnięto do pracy, na tej słusznej zasadzie, że wstyd nie pracować. We Francji ośmiela się ukryty egoistycznie kapitał do wyjścia z kaset bankowych na teren opuszczonych warsztatów przemysłowych przez dewaluację franka. W Hiszpanii... u nas, wprowadza się Rzeczpospolitą: wyjeżdża król, przybywa prezydent. Czy to jest dobry sposób? Może. Niektóre Rzeszpospolite zamierzają dla zażegnania bezrobocia wprowadzenie monarchii: Austria, Węgry. Bo bezrobocie jest wszędzie, panowie, w w monarchiach i republikach. Jak socjalizm. W monarchistycznej Anglii rządzi pan Mac Donald, socjalista, za co ma zostać hrabią. W monarchistycznej Italii rządzi socjalista, Mussolini, teść hrabiego Ciano. Wobec monarchy powiem: równość jest możliwa tylko wszyscy obywatele są równi. Więcej w promieniach tronu! Niech żyje równość, obywatele! Niech żyje Rzeszpospolita hiszpańska, bo hiszpańska. ZAMORRA Niech żyje Wasza Królewska Mość. (okrzyki: Niech żyje król). Słychać świst lokomotywy. Pociąg rusza.